Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 51. — ROK XXXVIII

NIEDZIELA 22 LUTEGO 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa Polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWOW GRODECKA 2 B.

Upadek sympatji.

Można przebolcć opinję p. Vandervelde'go, wyrażoną w artykule prasowym, że Polska otrzymała zbyt wielki obszar i zbyt wiele mniejszości narodowych. Pamiętamy, że pod Traktatem Wersalskim, ustalającym zachodnie granice Polski, znajduje się także podpis wodza socjalistów belgijskich, który w roku 1919 piastował urząd ministra spraw zagranicznych bohaterskiej Belgji i widzimy, że p. Vandervelde dziś jeszcze broni tego Traktatu przed rewizją. Ale byłoby wielką lekkomyślnością z naszej strony, gdybyśmy takie głosy, jak głos p. Vandervelde'a, przypisywali jakimś inspiracjom polskim i przez to uniemożliwiali sobie właściwą ich ocenę. Musimy prawdzie spojrzeć w oczy i stwierdzić, że w opinji międzynarodowej dokonują się dwa doniosłe zwroty: jeden oznacza wzrost sympatji do Niemiec, drugi upadek sympatji do Polski. Powodów tych przemian jest kilka, ale bodaj najważniejszym jest przykre rozczarowanie kulturalnych kół Europy do stosunków, jakie w Polsce obecnie panują.

Że rozczarowanie to nie ogranicza się do kół lewicowych (Vandervelde, Boncour, Locquin), dowodzą głosy takich prawicowych publicystów o Polsce, jak niedawno przez nas cytowany głos Piotra Bernus w „Journal des Debats“, najbardziej chyba polonofilskim dzienniku w Europie. Nie tylko p. Bernus, ale i główny redaktor „Debats“ p. Auguste Gauvain, kawaler orderu „Polonia Restituta“, są naszymi wypróbowanymi przyjaciółmi i znają sprawy polskie doskonale. Jeszcze podczas wrześniowej sesji Ligi czytałem w Genewie sympatyczny dla Polski i bardzo wyrozumiały dla sanacji artykuł p. Bernusa w „Debatach“, a p. Gauvain jedynie w rozmowie prywatnej — po aresztowaniach w Brześciu — wyrażał wątpliwość, czy „wasz marszałek nie idzie za daleko“. Zmiana tonu „Debat“ jest bodaj najważniejszym sygnałem nowych nastrojów wobec Polski, jakie panują w najbardziej życzliwych nam kołach Francji. Że paryska „La Croix“ odnosi się do nas chłodno, że radykał Painleve traktuje kwestję „kurytarza“ z wiele mówiącym sceptycyzmem, że socjaliści na całym Zachodzie patrza na Polskę rządzoną przez sanację, niechętnie, to nas nie dziwi: germanofile nie mogą być dla nas życzliwi, a demokraci muszą być rozczarowani. Ale upadek sympatji wśród polonofilów z prawicy francuskiej jest naprawdę niepokojący.

Dziś czytamy drugie takie, jak w „Debatach“, ostrzeżenie i to znowu w najbardziej polonofilskim dzienniku Szwajcarji: w „Gazette de Lauzanne“. Pod artykułem wstępnym, zatytułowanym „Ekscesy dyktatury“, podpisanym jest sam redaktor naczelny pisma, Maurice Muret, który w Polsce bawił kilkakrotnie, a sprawy polskiej w czasie wojny bronił wiernie i niezłomnie. Pisze on teraz z ubolewaniem, że „szlachetna Polska Sienkiewiczów i Paderewskich należy do tych krajów, wobec których prasa narodów wolnych odczuwa bolesną niespodziankę. Ale dezynwoltera, z jaką marsz. Piłsudski i jego współpracownicy“..... Dalej tłumaczyć nie możemy, gdyż po skonfiskowaniu w naszem piśmie artykułu p. Rene Pinon'a ,obawiamy się, że i głos tego entuzjasty Polski ulegnie srogości cenzury. Powiemy więc krótko, że p. Muret pisze, iż „dotąd długo najlepsi przyjaciele Polski zagranicą milczeli o tych błędach w nadziejì, że nie potrwają one długo, lecz wobec skandalów, które trwaja i mnożą się, języki ich się rozwiązują, a pióra odzyskują wolność“. P. Muret cytuje następnie artykuł p. Bernusa, opowiada o Brześciu, o Kostku Biernackim, o traktowaniu więźniów, wymienia Witosa, Liebermanna, Pragiera. „Ci — pisze — którzy nieustannie piórem i słowem bronili sprawy Polski przed r. 1914, podczas wojny i później, ci czują, jak serce im się ściska przy czytaniu tego, co się zdarzyło w Warszawie i w innych miejscach. Kochało się Polskę za heroiczny opór, jaki stawiala Rosji i jej metodom. Czyżby miała teraz dla celów polityki wewnętrznej sama przyjąć owe metody?“ Przedstawia dalej p. Muret smutny obraz wyborów w Polsce i kończy takiem ostrzeżeniem: „Polska bardzo źle robi, nadstawiając wrogom swoją flankę do ataków. Potrzebuje ona więcej, niż jakiekolwiek państwo przyjaźni narodów wolnych. Osłabiając te sympatje, ryzykuje więcej, niż sama myśli“.

Oto głos serca starego entuzjasty Polski: Ten ból i ta troska, jakie w jego słowach znajdują wyraz, dają nam poznać, jak głęboko i daleko sięgnęła zagranicą reakcja przeciw systemowi pomajowemu w Polsce. Nic przeciw niej nie pomoże propaganda p. Zaleskiego: pp. Muret i Bernus nie są do zyskania środkami propagandy urzędowej. Jest coś niesłychanie przykrego czuć, jak oddalamy się od Europy... ax.

——::§::——

Defenzywa p. Zaleskiego na terenie międzynarodowym.

POS. BITTNER (CH. D.) O POLITYCE ZAGRANICZNEJ.

Warszawa, 21. 2. (Telef. wł.). W toku dzisiejszej dyskusji w Komisji Spraw Zagranicznych nad ekspose min. Zaleskiego zabrał głos **imieniem Ch. D. pos. Bittner.** Mimo uspokajających słów padających z ław B. B., mówił p. Bittner, każdy widzi doskonale, że po wykonaniu piatiletki **agresywność rosyjska na polu gospodarczem zmieni się na agresywność także na innych polach.** Groźby rewizji traktatów i granic oznaczają w stosunku do Polski

próbę nowych jej podziałów,

to też mówca kieruje do ministra Zaleskiego kilka uwag w formie pytań w tym względzie.

„Nie chcę winić nikogo, mówi. Nie chodzi o to, czy rząd jest winien, czy opozycja popełniła nietakty, lecz **o przyszłość.** Radbym podnosić wszędzie wszystkie zalety naszych ministrów spr. zagr., ich spokój, ostrożność i talenty, to wszystko jednak nie **pozbawia nas pewnej troski, dlaczego Polska prowadzi stale na terenie Ligi Narodów**

politykę defenzywy,

a nie przechodzi do ofenzywy; stale siedzi niejako na ławie oskarżonych, choć w 99% wypadków przysługiwałaby jej raczej rola oskarżyciela. Wszyscy egzekwują na Polsce traktat wersalski i najdrobniejsze klauzule umów międzynarodowych, a **Polska nie egzekwuje na innych narodach zobowiązań, które one przyjęły“.**

P. Bittner sądzi, że na najbliższej sesji

podjąć należy także ofenzywę.

Termin zresztą zależy od rzeczy, o których nic wiedzieć nie można.

Naprzykład **art. 177** traktatu wersalskiego mówi, że w Niemczech stowarzyszenia w zakładach naukowych uniwersyteckich **nie powinny się zajmować sprawami wojskowemi. Tymczasem organizacja hitlerowców robi to jawnie.** Od Polski zażądano rozwiązania Zw. Powstańców. Chrześcijańska Demokracja **jest przeciwna tej organizacji,** ale dlaczego Polska ze swej strony nie wystąpi z **żądaniem rozwiązania organizacyj niemieckich, zabronionych przez traktat wersalski.**

Art. **180** wzbrania Niemcom budowania **fortyfikacyj,** tymczasem pisma francuskie podają opisy i plany takich fortyfikacyj. Dalej wzbronione jest Niemcom **fabrykowanie gazów trujących,** i tu znowu nie widzimy akcji ze strony naszego rządu. **Dlaczego Polska toleruje bez protestu propagandę odwetową w społeczeństwie i szkolnictwie niemieckiem.** Idea moralna, a zwłaszcza przepis prawny giną wówczas, gdy nikt ich nie używa i nie egzekwuje.

Jestem przekonany, mówi p. Bittner, że żądania Polski, domagające się **lojalnego wykonywania traktatów przez wszystkich,** spotkają się z niewątpliwym **aplauzem** innych narodów, a nawet kulturalnych sfer w narodzie niemieckim.

Mówca zapytuje dalej p. ministra jako członka rządu, czy nie dostrzega, że w **Europie sympatje dla Polski obniżyły się i jak zamierza reagować, aby usunąć przyczyny tego zjawiska.** Zdarzają się

jawnie wrogie w stosunku do Polski wystąpienia

osób dotąd dla nas **przychylnych.** Całe organizacje nawet jak druga międzynarodówka są wrogo dla nas nastrojone. Mówca się o tem przekonał, będąc w styczniu na zjeździe w Paryżu.

Elastyczność w komentowaniu prawa

trwa u nas zbyt długo i uwidacznia się zagranicą zbyt barwnie. Mówca zapytuje, czy **minister uważa, że u nas w zakresie poszanowania prawa wszystko jest w porządku.**

Konsolidacja wewnętrzna wymaga pewnego minimum sprawiedliwości w stosunkach wewnętrznych w walce z przeciwnikami, których można zwyciężać, ale nie można maltretować i deptać ich godności. P. Bitner zapytuje zatem, co minister zamierza uczynić, by zrealizować wysuniętą przez siebie zasadę konsolidacji stosunków w Polsce i jakiemi środkami zamierza dążyć do przywrócenia Polsce sympatji innych.

Na zakończenie dyskusji obszerne przemówienie wygłosił **min. spr. zagr. p. Zaleski.** Poruszył on m. i. sprawę **wykonania konkordatu.** W wielu sprawach są tam, mówił minister, **postanowienia ostateczne i te są wykonywane przez rząd skrupulatnie, inne sprawy nie mogły być rozstrzygnięte w chwili podpisywania konkordatu i co do tych umowa nasza ze Stolicą Apostolską zawiera jedynie postanowienia rozstrzygnięcia ich w przyszłości. Rokowania co do tych spraw posuwają się stale naprzód** i minister ma nadzieję, że będą one w stosunkowo bliskiej przyszłości szczęśliwie załatwione.

———ooo———

O czem piszą inni?..

Jak mógł się bronić min. Zaleski?

Z mowy pos. Strońskiego w komisji spraw zagranicznych, ogłoszonej w „Gaz. Warszawskiej“, warto przytoczyć ustęp o sposobie odpierania skarg niemieckich w Genewie.

„A jednak można było skorzystać z artykułu 75 Konwencji Genewskiej, na którym opiera się oskarżenie niemieckie i tu min. Zaleski miał wdzięczne pole, gdyż **mógł przeprowadzić 100-procentowy dowód, że z mniejszością niemiecką nie postępowano w czasie wyborów odmiennie niż z obywatelami polskimi, np. ze stronnictwem Korfantego, że** więc art. 75, który mówi „żadnego odmiennego postępowania z mniejszością“ nie został naruszony. **Ten dowód byłby się p. ministrowi powiódł znakomicie i od wszystkich stronnictw polskich mógłby był dostać dokumenty, któreby utworzyły tomy napewno obszerniejsze, niż te, które przedstawił Volksbund i rząd niemiecki.** A jednak p. minister na to pole nie poszedł, zostawił to min. Składkowskiemu, który wkracza na ten grunt z wielką ochotą wśród oklasków większości rządowej, ale niestety tylko w Sejmie, gdzie powiada. że wszystko było w porządku, czy dla mniejszości, czy dla ludności polskiej“.

Na te ironiczne, ale słuszne uwagi nie znajda, jak się zdaje, ministrowie żadnej odpowiedzi.

Kiedy staną przed sądem więźniowie z Brześcia?

„Polonia“ sądzi, że wyniki kilku procesów politycznych, które się niedawno zakończyły, nie zachęcają sanacji do żądania przyśpieszenia rozprawy przeciw więźniom brzeskim.

„Przypominają się przecież każdemu już trochę przysypane prochem zapomnienia takie sprawy z pierwszych lat pomajowych, jak więzienie przez cały rok szeregu generałów, którym żadnego potem procesu wytoczyć nie potrafiono, albo osławione praktyki **komisji nadzwyczajnej do walki z nadużyciami, która sama była największem nadużyciem władzy,** więżąc ludzi bez żadnych istotnych powodów. **Teraz jednak ta fala,** uderzając po raz wtóry o społeczeństwo, znajduje je znacznie innem niż przed 4—5 laty: ludzie rozumieją już o wiele głębiej stan rzeczy w Polsce i **jednolity front powszechnego sądu o . . . . . sanacyjnych coraz bardziej się cementuje. Każdy nowy** proces, wytaczany przez sanację, staje się procesem przeciwko niej samej, za którym przepaść między grupką a resztą narodu bardziej się pogłębia“.

Zdaniem „Polonii“ brutalne podkreślanie własnej siły i grożenie opozycji „popielcem“ jest dowodem coraz cięższej sytuacji obozu sanacyjnego. Koniec jest już widoczny.

Gdy sanacja była w opozycji.

„Słowo Pomorskie“ przypomina odezwę, wydaną przez Klub Pracy (p. Bartla) w r. 1925, gdy przesilenie gospodarcze było znacznie lżejsze niż obecnie. Klub Pracy oświadczał:

„Zupełne lekceważenie przez rząd parlamentu i opinji publicznej, niedotrzymywanie przez niego zaciągniętych zobowiązaj, dopełniają reszty i nakazują... stwierdzić, że w dziedzinie życia gospodarczego i ekonomicznego rząd obecny zapoznaje najistotniejsze interesa kraju i jego pracujących obywateli“.

Nie były to oświadczenia najostrzejsze. Pos. Miedziński z „Wyzwolenia“ atakował w gwałtowny sposób ministra spraw wojskowych gen. Sikorskiego, inni piłsudczycy podburzali partje lewicowe, a pod koniec 1925 r. urządzono nawet pierwsze demonstracje oficerów. Potem przyszedł przewrót majowy.

Teraz jest inaczej. „Słowo Pomorskie“ pisze:

„My tylko rzeczowo rozpatrujemy przyczyny obecnego położenia i zastanawiamy się nad niebezpiecznemi następstwami, jakie z niego mogą wyniknąć dla państwa i narodu. Sanacja chciałaby, ażebyśmy dziś chwalili wszystko, a przynajmniej milczeli gdy chwalić nie możemy. Na to oświadczamy: Milczeć **nie będziemy!**“

Zarzut korupcji w radzie m. Lwowa.

„Kurjer Lwowski“ opisuje w sprawozdaniu z obrad rady miejskiej sprawę oddania dostaw druków dla magistratu m. Lwowa. Sanacyjny referent chciał oddać większość robót drukarniom sanacyjnym. Wtedy socjalista p. Szczyrek oświadczył, że to

„nie jest już partyjnictwem, ale **wręcz** korupcją. Pomimo bowiem, że drukarnia Żydaczewskiego dała najniższą ofertę, oddaje się jej tylko 20 proc. robót, **a dwu** drukarniom pism **sanacyjnych, które nigdy dotąd poza dziennikiem nie prowadziły innych robót, udziela się po 30 procent.**

Głos: „Słowu Polskiemu“ za mało jest widocznie 12 tysięcy złotych subwencji miesięcznej.

Pan, panie Litwinowicz — mówił r. Szczyrek — śmiejesz się cynicznie w oczy, ale to faktu korupcji nie zmieni“.

Tak to bywa w miastach, które nie mają prawdziwego samorządu.

Przegląd religijny.

Pojęcie „postu“. — Ludzie, którzy poszczą. Przesyt i rozpacz, jako kara za używanie bez granic. — Katolicki sens życia.

Wielki Post!... Czy nasze społeczeństwo rozumie to pojęcie? Czy je przynajmniej chce zrozumieć? Oczywiście społeczeństwo, które pości.

Wśród tych, którzy przestrzegają przepisów postu, najwięcej — mam wrażenie — jest takich, którzy poszczą z przypadku, albo z tradycji....

Wraca z biura, z pracy do domu mężczyzna. Zastaje postne potrawy.... „Ach, ten post!”... Ale, cóż robić? Trzeba się poddać „zarządowi domowemu”. Więc pości. Nie pościłby jednak, gdyby był wolnym i niezależnym. Pości z przypadku.

Inny obrazek... Jesteśmy w domu szczerze katolickim, co to „od wieków tradycje wiary i moralności przechowuje“. Z pewnem ujmującem nas zażenowaniem opowiadają gospodarstwo, jak to surowo pościli jeszcze ich rodzice i dziadowie, a co do siebie, to między jednym a drugim kęsem doskonałej ryby skrapianej zresztą wybornem winem stwierdzają, że „naprawdę, właściwie nie czują już dziś postu i jego uciążliwości”... Nic dziwnego, skoro nawet z materjalnego postu została tylko forma, a sam sens postu zaginął.

Rozpoczynając Post Wielki czyta kapłan w „lekcji” mszalnej wyjątek z proroka Joela, a w nim następujące zdanie: „Rozdzierajcie serca, a nie szaty wasze”... A i Chrystus Pan ucząc swoich słuchaczów o poście, przestrzegał: „Nie bądźcie smutni, jak obłudnicy”.

Znaczy to, że się nie trzeba zatrzymywać na zewnętrznych znakach i materjalnych formach postu. Są bowiem symbolem... Kościół nie zna zwierząt „czystych“ i „nieczystych” Starego Zakonu. A mięso jest zakazane w pewne dni nie dlatego, by samo jako takie miało szkodzić duszy, ale dlatego, by wstrzymanie się od tego odżywczego pożywienia zwróciło uwagę człowieka na konieczność pewnych wewnętrznych wyrzeczeń i ofiar. Ma więc post być żywem potwierdzeniem ścisłego stosunku, jaki zachodzi między wiernym i Kościołem; ma być także symbolem duchowego wyzwolenia z pęt złego. Stąd obowiązek spowiedzi i komunji św. w czasie wielkanocnym. Więc wyrzeczenie się, więc umartwianie stanowi istotę postu. Jak wogóle i sens dobrego, chrześcijańskiego życia!

Alboż nieskrępowane żadnem prawem używanie może się czem innem skończyć, jak — przesytem, nudą i rozpaczą? Czyż nie doświadczali tej prawdy na sobie właśnie ci, którzy byli heroldami autonomizmu moralnego i indywidualizmu wolnego od wszelkich więzów?... Przed paru miesiącami doniero wspominano w Anglii 30-lecie śmierci Oskara Wilde'a, jednego właśnie z tych „wolnych duchów”, którzy sens życia widzieli nie w opętaniu, ale w rozpętaniu namiętności. („Portret Doriana Gray'a”). I przypomniano straszną nauczkę, jaką mu dało życie (sąd, wyrok, więzienie i śmierć na na poddaszu Paryża) karząc go za zdeptanie podstawowych wymagań moralności i rozumu. A w tych dniach czytało się w „Kurjerze Porannym“ smętkiem i zniechęceniem owiany feljeton p. Boya-Żeleńskiego o sobie. Autor „Słówek“ wyszedł tu ze swej „formy“. I zamiast według zwyczaju bawić swych czytelników mniej lub więcej, złośliwemi dowcipami na tematy moralne, zakończył feljeton prośbą do Kiepury, by mu kiedyś do radja zaśpiewał ulubioną piosenkę — i zapewnieniem, że jej całą duszą słuchał będzie wciśnięty w fotel potrzebujący radości człowiek.

Gdzież więc „Boy-Mędrzec“, który radość i wolność chciał dać i obiecywał dać wszystkim spragnionym, a skrępowanym więzami „tradycyjnej“ moralności, „bigoterji“, „pruderji“? Nie wiele musi wartać ta filozofja, jeśli jego samego czyni smutnym, i, jeśli w zwyczajnej piosence każe mu szukać ukojenia, którego mu wbrew zapowiedziom nie dała.

Powtarza się — w którymże już wydaniu! — odwieczna historja Anioła, który pierwszy powiedział: „nie będę służył”, t. j. nie będę cierpiał żadnych więzów, i który karą wiecznego smutku jest ukarany za ten bunt zuchwały. I będzie się jeszcze nieraz powtarzać, albowiem ludzie nie chcą się uczyć i mają wstręt do doświadczenia drugich, a za krótko żyją, by mogli sami wszystkiego doświadczyć i jednak mieć jeszcze w końcu czas na naprawienie wszystkich głupstw i błędów, które porobili.

Dla nas jednak, którzy, jako katolicy, nie potrzebujemy wszystkiego doświadczać, by wszystko wiedzieć, sprawa sensu życia jest łatwiejsza. Z Objawienia Bożego strzeżonego przez Kościół poznajemy go i w świetle doświadczenia rozumiemy coraz lepiej... Chcesz znaleźć szczęście? Wiedz, że jak długo żyjesz, jest ono tylko w tobie, w twej duszy, w twem sumieniu i poza sumieniem nie znajdziesz go nigdzie. Chcesz więc być szczęśliwym, rób wszystko, co potrzeba, by sumienie było spokojne. Wyrzekaj się w zakresie swych przyjemności, swego mienia, swych upodobań! Czy to znaczy, że trzeba „wyjść ze świata“ (św. Paweł) i pójść w ślady Szymona Słupnika? Nie! Tylko „używać należy jakby nie używając“ (św. Paweł). I to jest tylko prawdziwe, chrześcijańskie, życie. Nie wolno od smutków i zawodów; to bowiem nie zникną z powierzchni ziemi przy najlepszych nawet urządzeniach ludzkich. Ale za to wolno od zniechęcenia i od rozpaczy, t. j. od tego, co właśnie życiu odbiera sens.

Peiot.

P. Lukaschek nie może przeboleć utraty Śląska.

Z przykrością przychodzi stwierdzić, że tak poważny katolicki miesięcznik, jak **„Hochland“** w ostatnim swym zeszycie (luty 1931, Monachium) ze skwapliwością i nieukrywaną radością umieszcza naczelny artykuł znanego szowinisty, nadprezydenta niemieckiego Górnego Śląska, Lukaschcka, tchnący nienawiścią do Polski i najeżony kłamstwami. Powtarzają się w nim więcej niż tendencyjnie podmalowane stare „krzywdy“ niemieckie przez oddanie Polsce jej ziem rdzennych etnograficznie: Poznańskiego, Pomorza i Górnego Śląska. Powtarza się stara piosenka o ranie „korytarza“. — I do tego nie przywiązywalibyśmy wielkiej wagi, chociaż nie możemy taić wyrzutu pod adresem poważnej redakcji **„Hochlandu“**, która czekała prawie rok na upragniony artykuł p. Lukaschcka — jak czytamy we wstępie — i nie zdobyła się na trochę krytycyzmu w potraktowaniu wywodów szowinisty.

Ale p. Hans Lukaschek pisze ponadto, że na G. Śląsku (poza paru przybłędami) nikt przed wojną nie myślał o polskości (porównaj str. 393), że nikt nie tęsknił za jakąś tam Polską. Przeczy p. L. wprost bezczelnie, jakoby w głębi duszy ludu górnośląskiego drzemało jakieś poczucie narodowe. Wynik głosowania na rzecz Polski tłomaczy wyłącznie ciężkiem położeniem socjalnem i sprytnem wykorzystaniem sytuacji przez agitację ze strony Polski.

O powstaniach górnośląskich wyraża się p. Lukaschek z największą animozją. Pisze o okrucieństwach, które porównuje z wypadkami z wojen husyckich.

Argumenty oparte na tendencyjnej statystyce niemieckiej, któremi operuje p. L. przeciw Polsce, nie wytrzymują krytyki. Sam autor zdaje sobie z tego sprawę. I — w głębi duszy — należycie napewno ocenia p. L. całą „wartość“ tego materjału argumentacyjnego. Gdyby był szczerym, toby przyznał, że jemu — na równi z wszystkimi nacjonalistami niemieckimi — nie chodziło i nie chodzi o lud górnośląski, ale o te mljardy ton węgla, kryjące się w głębi górnośląskiej ziemi. Plecie p. L. brednie o tem, co drzemało lub drzemie w duszy Górnoślązaka, a równocześnie oblicza dokładnie, że Niemcy straciły węgiel górnośląski na korzyść Polski w stosunku 9 : 50.

P. prof. Muth, wybitny zresztą i ceniony bardzo publicysta, naczelny redaktor „Hochlandu“, wie, że z Opola gdzie urzęduje p. nadprezydent prowincji Dr Hans Lukaschek, niedaleko do Krakowa. Żywimy nadzieję, że lojalnie zwróci się tu — po otrzymaniu tego numeru „Głosu Narodu“ — by zasięgnąć w kołach naszych uczonych języka o prawdzie górnośląskiej.

Żywimy tylko żal, że dał się ponieść nacjonalizmowi i nie znalazł paru słów zastrzeżenia, podając wywody człowieka, zaangażowanego w polityce antypolskiej. Źle się odpłacił społeczeństwu polskiemu, które przyswoiło jego myśli o „Akcji katolickiej“ szerokim sferom inteligentnym, wydając je w znakomitem tłomaczeniu Ks. Prałata Korzonkiewicza (Prof. Huth: „Epiphania“, Kraków 1929, Księgarnia Krakowska).

Ks. Henryk Weryński.

Rozmowy Gandhiego z wicekrólem

Jest coś imponującego i zarazem wzruszającego w akcji prowadzonej przez mahatmę Gandhiego... Kierownik narodowego ruchu w Indjach, dysponujący miljonami wiernych i oddanych ludzi mógłby bez trudu doprowadzić do zbrojnego starcia ludności krajowej z armją angielską. Nic mu jednak nie jest bardziej obce i dalekie, jak rewolucja, którą z zasadniczych względów potępia. Z tą samą otwartością, z którą potępia rządy Anglji w kraju, potępia też wszelką „akcję bezpośrednią“. A, kiedy mimo to dostał się do więzienia (zresztą bardzo wygodnego), wcale to nie wpłynęło na zmianę postępowania. „Bosy apostoł“ idei wyzwoleńczej nazajutrz po opuszczeniu bram więzienia podążył do New Delhi, do pałacu wicekróla, korzystając z jego zaproszenia.

Rozmowy Gandhiego z wicekrólem lordem Irwinem rozpoczęły się w dniu 17 bm. Trwały w tym dniu 4 godziny. Gandhi opuścił pałac wieczorem, odbierając od straży wojskowej pozdrowienie. Stanąwszy w domu przyjaciela dra Ansari znalazł się wobec tłumu dziennikarzy, dowiadujących się o rezultat rozmowy z wicekrólem.

— Pozwólcie mi zjeść coś przed zachodem słońca; w przeciwnym razie mógłbym się dopiero jutro rano posilić.

Uszanowano tę wierność dla przepisów religji i mahatma zamknął się w domu i w milczeniu. Nic dotąd nie wiadomo o jego rozmowach z wicekrólem. Z rozmów nie wydano żadnego komunikatu, a jedna i druga strona zachowuje bezwzględne milczenie.

Nie ulega jednak wątpliwości, że **lord Irwin stara się pozyskać przywódcę ruchu narodowego do koncepcji nadania Indjom samorządu** w myśl uchwał konferencji „okrągłego stołu“. Dotychczasowe zachowanie się mahatmy nie wróży pomyślnych rezultatów dla tych planów. Może jednak Gandhi zmieni swoje zdanie?... W każdym razie, powiedzieć trzeba, sprawa formy ustroju dla Indyj weszła w stadjum decydujące. Wszyscy to czują. Nie skończona niedawno konferencja „okrągłego stołu“, ale Gandhi decyduje w tej sprawie.

Dlatego z pewnością niejeden jeszcze raz będziemy w bliskiej przyszłości oglądali tę egzotyczną postać starego, chudego i bosego przywódcy odradzających się Indyj w charakterystycznej białej szacie, własnoręcznie przez niego utkanej, postać owianą mistycyzmem wielkiej idei wyzwoleńczej i człowieka wierzącego wbrew Europie w zwycięstwo ducha nad materją, a idei nad siłą.

Uchwały kongresu Centrolewu

nie kolidowały z prawem.

Sąd Apelacyjny w Warszawie uchylił w ub. piątek wyrok sądu okręgowego w Łodzi, którym skazano na 1 rok więzienia p. Nowakowskiego, redaktora „Łodzianina“. Sąd podkreślił, że w uchwale krakowskiego kongresu Centrolewu, dotyczącej Prezydenta Rzplitej, nie dopatrzył się obrazy zwierzchniej władzy w państwie.

Nad wyrokiem tym powinien się zastanowić premjer Sławek, który w dniu 26 stycznia na posiedzeniu Sejmu zarzucił stronnictwom Centrolewu dążenie do anarchji i mówił:

„Stronnictwa te śmiały wreszcie postawić jawnie, jako cel swej walki zmuszenie Pana Prezydenta Rzplitej do ustąpienia ze swego stanowiska“.

To było uważane za jedno z najcięższych przewinień.

———×———

Protest zbiorowy przeciw Brześciowi.

Do zbiorowego protestu obywatelskiego przeciw Brześciowi, podpisanego przez przeszło 3 tysiące obywateli (a redagowanego w Poznaniu) — przyłącza się **nowe pół tysiąca osób** z różnych województw. Protest ten z 500 podpisami zamieszcza „Kurjer Pozn.“ z 20 b. m.

W ten sposób **pierwszy masowy protest obywateli**, do którego inicjatywa wyszła w Poznaniu — **liczy już 3.500 podpisów.** Po protestach **elity i inteligencji** zaczynają protestować **robotnicy i włościanie.**

Akcesy do zbiorowego protestu należy kierować pod adresem: em. starosta Wyczyński, Poznań, Al. Marcinkowskiego 29.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Na ziemiach Rzpltej

Wysoka cena honoru oficera!

Uwolnienie majora Sobolewskiego.

W głośnym procesie przeciw majorowi Sobolewskiemu, który w noc sylwestrową w restauracji „Oaza“ w Warszawie postrzelił studenta Abdul Halik Usmi Beya, zapadł onegdaj, po kilkudniowej rozprawie, **wyrok uniewinniający majora Sobolewskiego.** W krótkich motywach wyroku **sąd zaznaczył, iż w czynie oskarżonego zachodzą wszystkie warunki obrony koniecznej i że tego rodzaju zachowanie było obowiązkiem oficera, ceniącego wysoko swój honor.**

Toruń ku czci Kopernika.

Toruń obchodził uroczyście w dn. 19 b. m. 458-lecie urodzin Kopernika połączone z otwarciem miejskiego muzeum. Na uroczystości Kopernikowskie przybyło do Torunia wielu przedstawicieli świata naukowego z całej Polski. m. in. jako delegat Polskiej Akad. Um. znany archeolog prof. J. Kostrzewski z Poznania. Nowootwarte muzeum miejskie posiada cenne zbiory własne. połączone ze zbiorami Tow. Naukowego w Toruniu. Będzie ono zalążkiem pomorskiego muzeum krajowego. którego utworzenie jest jednem z głównych zadań mającego powstać Pomorskiego Instytutu Naukowego.

Komuniści na pokucie w kryminale.

Z **Lublina** donoszą: Po trzydniowej rozprawie **przeciw 14-tu komunistom** sąd wydał wyrok. mocą którego zostali skazani: **Perssach Rybka i Szejwel Śliwka** na 8 lat W. Iwanaszek. A. Jezior. J. Bogowola. **Fiszel Goldblatt,** St. Nankiewicz na 7 lat. **Majer Rubinstein, Jojne Ehrlichman,** W. Rozwadowski na 6 lat, **Grünbaum.** St. Mankiewicz na 4 lata ciężkiego więzienia. Jan Dybał na jeden rok domu poprawczego. Wiktor Sordke sąd uwolnił od winy i kary.

Lubelski sąd okr. na sesji wyjazdowej **w Chełmie,** skazał za agitację przeciwpaństwową na rzecz komunistycznej partji zachodniej Ukrainy: **Dawida Ćwilinga na 1 i pół roku, Ruchlę Bibel** na 2 lata i **Józefa Steinberga** na 3 lata ciężkiego więzienia.

13-letnia samobójczyni.

Uczenica licealnego gimnazjum **w Krzemieńcu** T. Francykówna, **lat 13,** rzuciła się w odległości kilkuset metrów od dworca kolejowego w Krzemieńcu pod nadchodzący pociąg w zamiarze samobójczym. Koła pociągu odcięły Francykównie prawą nogę, lewą zaś całkowicie zmiażdżyły. Mimo pomocy lekarskiej **Francykówna** z **powodu upływu krwi zmarła. Przyczyną samobójstwa były złe stopnie** w półrocznem świadectwie szkolnem.

Ukaranie żydowskich fałszerzy monet.

Sąd Okr. **we Włocławku** rozpoznawał sprawę **fałszerzy monet 1, 2 i 5-złotowych,** z Ciechocinka. Głównego winowajcę **Szmula Wronę skazano na 4 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw,** Surę Weinberg na 2 lata domu poprawy i **12-letnią Ruchlę Weinberg na 6 miesięcy więzienia** z zawieszeniem wykonania wyroku na 2 lata.

URZĘDNIK WYBRAŃCEM LOSU.

W ostatniem ciągnieniu państwowej pożyczki budowlanej główna wygrana w kwocie ćwierć miljona zł. padła na numer, **będący własnością jednego z urzędników urzędu skarbowego w Radomiu.** Szczęśliwy wybraniec losu nie chciał początkowo uwierzyć we własne szczęście i dopiero wtedy dał wiarę pogłoskom, gdy Bank Polski zawiadomił go, iż jest posiadaczem 250 tysięcy zł. w gotówce.

Nowy ląd na Antarktydzie.

KRAJ KSIĘŻNICZKI RAGNHILDY.

Oslo. 20 lutego. Kapitan norweskiej wyprawy do bieguna południowego Riiser Larsen doniósł ministerstwu spraw zagranicznych, że podczas lotu ponad niezbadanemi okolicami podbiegunowemi **odkrył nowy kraj.** Wedle poczynionych przez niego pomiarów. **kraj ten rozciąga się od 70.30 stopnia szer. poł. i 24.15 stopni dł. wsch. do 68.40 st. szer. poł. i 33.30 st. dł. wsch.** Larsen donosi równocześnie, że na odkryty teren **zrzucił z samolotu flagę norweską** wraz z dokumentami o wzięciu tej ziemi w posiadanie państwa norweskiego. Za zgodą króla nowoodkryty teren nazwany został Krajem Księżniczki Ragnhildy.

Kolonizacja polska w Espirito Santo

DZIENNIK BRAZYLIJSKI O ROZWOJU KOLONIZACJI.

W jednym z ostatnich numerów dziennika „Diario da Manha“, wychodzącego w Victorji, stolicy stanu Espirito Santo w Brazylji, znajdujemy **opis postępującej kolonizacji polskiej.** prowadzonej w tym stanie przez **Towarzystwo Kolonizacyjne w Warszawie.**

Towarzystwo powyższe założyło tam w końcu 1929 roku na terenach, udzielonych mu w tym celu przez rząd stanowy. nową wzorową polską kolonję p. n. „Aguia Bianca“ (Orzeł Biały).

Wspomniany dziennik podaje, co następuje: „Wykonując umowę, zawartą z rządem stanowym. Towarzystwo Kolonizacyjne polskie poczyniło widoczne postępy w pracach przy kolonizacji terenów koncesyjnych. Zwiedzający kolonję Aguia Bianka ma wrażenie że znajduje się już w ośrodku produktywnym, dobrze zorganizowanym i stale się rozwijającym.

Koncesja polska. obejmująca 50.000 ha ziemi, jest położona w rejonie źródlisk rzeki Sao Jose, na północ od miasta Collatiny przy rzece Pancas. Wysokość średnia całego rejonu wynosi około 250 m. nad poziomem morza. Ośrodek główny kolonji położony jest przy ujściu Rio Claro do rzeki Sao Jose. W miejscu tem, na świeżo wyciętej przestrzeni, obejmującej 34 ha dawnego dziewiczego lasu, wybudowano domy administracyjne, aptekę, konsultorjum lekarskie, budynki pomocnicze, oraz dwa obszerne baraki, dla pomieszczenia świeżo przybywających emigrantów.

Towarzystwo Kolonizacyjne ma zakontraktowanego lekarza **specjalistę do chorób tropikalnych,** który oddał już duże usługi nietylko kolonistom polskim, lecz również i ludności tubylczej całego rejonu, która dotychczas pod względem opieki lekarskiej była zupełnie zdana na łaskę losu. Pomoc lekarska, tak dla kolonistów, jak i dla reszty ludności, jest zupełnie bezpłatna.

Lekarz stwierdzał najczęściej wypadki zachorowań na dysenterję, owrzodzenia tropikalne, bronchit, zapalenie płuc, koklusz, odrę, ankylostomozę i malarję.

Dotychczas na tereny kolonji **przybyło 107 rodzin, liczących ogółem 562 osoby, w tem 296 mężczyzn i 216 kobiet.** Powierzchnia ziemi, zajęta przez nowych osadników pod uprawę wynosi 336 ha. Oddzielne gospodarstwa kolonistów przedstawiają się wcale okazale i rzuca się w oczy planowość, porządek i wzorowa czystość.

Korzystamy ze sposobności — kończy korespondent „Diario da Manha“ — by wyrazić uznanie stanowemu sekretarjatowi rolnictwa za jego starania w kierunku poparcia kolonizcji, co w dużym stopniu dopomoże do rolniczego i ekonomicznego rozwoju kraju“.

W uzupełnieniu przytoczonego przez wspomniany dziennik opisu kolonji „Orzeł Biały“, dodać można, ze wysyłanie osadników polskich na tę kolonję po przerwie zimowej **zostaje obecnie wznowione** i trwać będzie znowu aż do jesieni. Pierwszy w roku bieżącym transport osadników na kolonję „Orzeł Biały“ wyjedzie z Warszawy do Gdyni w dniu 28 marca b. r., stamtąd zaś statkiem „Światowid“ odpłynie wprost do Rio de Janeiro. Następne transporty do Espirito Santo odchodzić będą w odstępach czasu mniej więcej miesięcznych.

———X———

UJEMNE SKUTKI KRYZYSU FINANSOWEGO.

Obecny kryzys finansowy odbił się bardzo ujemnie i na szkolnictwie, czego dowodem są ostatnie obliczenia kuratorjum warszawskiego, stwierdzające, że liczba uczniów szkół średnich okręgu warszawskiego znacznie zmalała.

B. POSEŁ „UNDA“ KOCHAN DOSTAŁ 3 MIESIĄCE WIĘZIENIA.

Jak już donosiliśmy, przed sądem **we Lwowie stanął b. poseł „Unda“,** Włodzimierz Kochan, oskarżony o wystąpienie antypaństwowe. Onegdaj sąd wydał wyrok, **skazujący Kochana na 3 miesiące** więz. z zaliczeniem aresztu śledczego.

Z całego świata.

Smierć siedmiu osób w lawinie.

W Blatta, w dolinie Medel, (środkowa Szwajcarja) spadła ostatnio olbrzymia lawina i zasypała pewną gospodę, w której mieszkało starsze małżeństwo wraz z dwoma żonatymi synami. **Pod naporem olbrzymiej masy śniegu zawaliła się część budynku, grzebiąc pod sobą 7 osób.** Zorganizowano natychmiast akcję ratunkową, która jednak z powodu wielkiej zawiei śnieżnej postępowała bardzo powoli. Po kilku godzinach wydobyto wszystkie osoby. niestety nieżywe.

PO TRZĘSIENIU ZIEMI — GEJZERY.

Jak donoszą z Nowej Zelandji, w okręgu nawiedzonym niedawno katastrofalnem trzęsieniem ziemi w dolinie Wajrakej. wybuchł nagle w pobliżu miejscowości Taupo, na północnej wyspie. **nowy olbrzymi gejzer.** Gorący strumień wody wyrzuca odłamki skał na 50 mtr. wysokości. Wybuchy te powtarzają się regularnie co 4 godziny. Również **krater Ngaruhore** wykazuje intensywną działalność.

KANDYDACI POLSCY NA RADNYCH W RYDZE.

Zjednoczony komitet polskich organizacyj społecznych w Rydze zarejestrował polską listę wyborczą do rady miejskiej w stolicy Łotwy. **Lista zawiera 25 nazwisk działaczów polskich na Łotwie.** Na czele listy widnieją nazwiska pp. Liberisa, Kasperowicza, prof. Rączewskiego i innych.

Wynik zawodów narciarskich o mistrzowstwo Polski.

Wisła, 21. 2. (Telef. wł.). Na zgłoszonych 182 zawodników do biegu 15-km. o narciarskie mistrzostwo Polski stanęło na starcie aż 112, z czego 100 bieg ukończyło. Bieg odbywał się wśród fatalnych warunków atmosferycznych przy zupełnej odwilży, przyczem podbieg był dobry na stokach zaśnieżonych, natomiast zjazd odbywał się od południa na trasie prawie bezśniegowej, tak że zawodnicy po gałęziach i kamieniach zbiegali na dół.

Wyniki biegu: 1) Musil (Czechosłowacja), czas 1.20.30. 2) **Motyka Zdzisław** (Zakopane) 1.23.47, 3) **Barton** (Czechosłowacja) 1.24.29, 4) **Polankowy-Staszel** 1.25.05, 5) **Skupień** (Polska) 1.25.28, 6) **Bujak Franz** (HDW) 1.25.42. Bronisław Czech zajął miejsce 25-te, Szostak Karol 49.

Konkurs otw. skoczni przyniósł zwycięst. Marusarzowi Stanisławowi (Zakop.), który miał skoki 42, 47 m. notę 14080. Drugi w skokach był Wrana (Czechosłowacja) skoki 37 i najdłuższy ustany skok w konkursie 51 m., nota 13700, trzeci Czech Bronisław, skoki 38,41, nota 132.30, czwarty jeden z najzdolniejszych skoczków polskich Łuszczak (Zakopane), skoki 34,44 m. nota 12.450. Warunki na skoczni bardzo dobre. Trener Elwerun (Norweg) który skakał poza konkursem uzyskał skok najdłuższy 57 m., niestety z upadkiem. Organizacja zawodów naogół była niezła.

Odbyły się również zawody 21 dywizji górskiej, mianowicie bieg patrolowy na 21 km. i bieg ciężkich karabinów maszynowych na przestrzeni 5 km. W biegu patrolowym zwyciężył zespół 3 p. strzelców podh. Bieg wojskowy z uzbrojeniem na 21 km. jednostkowy wygrał plutonowy Kozik z 4 psp. w doskonałym czasie 1.53.37.

„New York Herald“ o orędziu radjowem Ojca św.

Dziennik „New York Herald“ (wydanie paryskie), komentując radjofoniczne orędzie Ojca św., podnosi, że **niewiele wydarzeń w historji świata mogłoby przewyższyć pod względem wrażenia i głębokiego znaczenia słowa papieskie,** skierowane do całej ziemi, którą jego misja Pasterza obejmuje od krańca do krańca. Pius XI zużytkowuje inteligencję ludzką i posługuje się nią w sposób, który musi wzbudzić powszechny podziw i który nie wyłącza słuchaczów niereligijnych, dyssydentów, agnostyków, muzułmanów, pogan, bramitów, buddystów. Papież mówił do wszystkich i wszystkim udzielił ze wzruszającem rozrzewnieniem błogosławieństwa apostolskiego. **Miljony ludzi znalazły się na klęczkach,** miljony na dźwięk tych dobrych słów przerwały swoje zwykłe zajęcia, by oddać się na chwilę cichej medytacji. Posiłkując się tem wybornem narzędziem ze szczęśliwą intuicją i z taktem. Papież ufał, że ukoi serca ludzkie i oderwie je na moment od ducha twardej rywalizacji i wrogości nowoczesnego świata. (KAP).

100.000 dolarów odszkodowania za mylne napisy.

Niedawno znana artystka filmowa Juanita Hausen podczas kilkudniowego pobytu w Nowym Jorku, **uległa w łazience hotelu, w którym mieszkała, poparzeniu.** Przyczyną tego wypadku były mylnie umieszczone napisy na kranach wodociągowych. Artystka, chcąc skorzystać z prysznicu. otworzyła **kran z napisem „zimna“ i została poparzona gorącą wodą.** Zaskarżyła przeto zarząd hotelu. żądając 100.000 dolarów odszkodowania. W tych dniach odbył się proces i sąd wydał wyrok, **skazujący zarząd hotelu na zapłacenie artystce żądanego odszkodowania.**

Zegarek Fryderyka pruskiego i pistolety na licytacji.

W jednym z berlińskich domów sztuki odbyła się licytacja dwu przedmotów, które obudziły wielkie zainteresowanie. Były to: zegarek, będący niegdyś własnością pruskiego króla Fryderyka Wielkiego, noszony przez niego w czasie wojny siedmioletniej. oraz pistolety Napoleona. **Zegarek kupił przedstawiciel rodziny Hohenzollernów za sumę 5.000 marek (około 11 tysięcy złotych).** Na pistolety długo nie było nabywcy, aż wreszcie kupił je ktoś za 2.000 marek.

Opuszczony parowiec błąka się po morzu

Prefektura marynarki portu Brest otrzymała drogą iskrową zawiadomienie z francuskiego parowca „P. L. M. 15“, że w nocy onegdaj parowiec zderzył się z nieznanym okrętem. Na drugi dzień otrzymano zawiadomienie, że zginęła łódź ratunkowa greckiego parowca „Theodokos“, w której znajdowało się 16 ludzi. Sam parowiec błąka się po otwartem morzu. Istnieją przypuszczenia. że **jest to parowiec, z którym zderzył się „P. L. M. 15“.** Załoga uszkodzonego greckiego statku opuściła go z obawy przed utonięciem.

Przedświt miejskiej zimy.

Kryształne, mroźne arabeski
zwichrzyły okien kąty proste;
wnet żwawo wymknie się niebieski
świt, z ciemnych ramion nocy-siostry.

W brylantów kiściach marzną planty,
śniegi, jak mleko, wchłania wicher;
obrosły szronem dąb-romantyk
śni krzepkiej wiosny szczęście ciche.

Na wydeptanej ścieżki brzegu,
co, jak cień igły, pełznie w oddal,
straż pełni dumny bałwan z śniegu,
z zszarpaną miotłą, wpiętą w biodra.

W ulicach błyszczą rzadkie światła
pierwszych tramwajów... słychać kroki
ludzi, depcących śnieżny atłas...
— Znak, że świt wkracza w świat szeroki.

Zaczyna się bieg gwaru miasta
i wzbija popod szarość nieba;
Z opończy rannych mglic wyrasta
dzień nowej walki o kęs chleba!

TADEUSZ ARTEN WÓJCICKI.

Literatura i teatr.

Nowy utwór Berenta.

Ostatni „Pamiętnik Warszawski" przynosi fragment nowego dzieła Wacława Berenta, odzywającego się wreszcie po 12 latach milczenia. Nowy utwór p. t. „Wywłaszczenie muz" poprzedza autor długim wstępem, w którym omówione są cele i zadania Tow. Przyjaciół Nauk oraz rola Staszica w „ratowaniu kultury polskiej". Sama rzecz rozpoczyna się wstępną opowieścią o „Janie Chrzcicielu nowoczesnej poezji polskiej" — Franciszku Karpińskim. Mówiąc o Tow. Przyjaciół Nauk stwierdza autor głęboki zasięg tego towarzystwa w kulturę narodu. Jego piękne tradycje przypomina tu autor, czyniąc jakoby aluzję do dzisiejszych projektów Akademji, opartych o wzory i tradycje obce, choć do własnych z większym pożytkiem należałoby sięgnąć.

Według zapowiedzi, opowieść Berenta we wstępie zajmie się Karpińskim, Niemcewiczem, Kopczyńskim, obiadami czwartkowemi i t. d. Będzie to więc powieść z dziejów kultury polskiej z końca XVIII-go i początku XIX-go wieku.

JUBILEUSZ WOJCIECHA BRYDZIŃSKIEGO.

6 marca odbędzie się na scenie Teatru Narodowego jubileusz 35-lecia pracy scenicznej Wojciecha Brydzińskiego. Artysta odegra rolę główną w nowej komedji Maughama „Mam prawo odejść", która jest największym sukcesem sezonu bieżącego w Londynie.

———:: § ::———

HENRYK SIENKIEWICZ — **Obraz twórczości** — ułożył, poprzedził wstępem, oraz uzupełnił życiorysem, bibljografją i przypisami Kazimierz Czachowski — Gebethner i Wolff — Warszawa 1931.

Zgon „ojca drapacza chmur".



Oto jest wizja Nowego Jorku; w środku gigantyczny drapacz chmur Chryslera. U góry na lewo: architekt Bussington, zmarły przed kilku dniami w 83-cim roku życia twórca nowoczesnego oblicza amerykańskich miast.

Rzeźby na fronton Katedry śląskiej.

W pracowni rzeźbiarskiej Profesora Dunikowskiego w Krakowie.

Jednem z największych przedsięwzięć budownictwa kościelnego dzisiejszej epoki w Polsce, to budowa Katedry Śląskiej w Katowicach. Każdego, kto spojrzy na plany budowy i bodaj pobieżnie zaznajomi się z koncepcją architektoniczną autora, tego wprowadzi w podziw zarówno niesłychany rozmach wyobraźni twórczej projektodawcy **arch. Zygmunta Gawlika**, jak i sama dekoracja rzeźbiarska frontonu Katedry, obmyślona **na miarę wielkich poczynań Odrodzenia**. Budowa Katedry rozpoczęta przed kilku laty została obecnie doprowadzona do swej pierwszej fazy rozwojowej, t. zn. **wyrosły z ziemi na wysokość pierwszej kondygnacji mury świątyni i zabudowań kościelnych na olbrzymiej przestrzeni około 15.000 metrów kwadratowych.** O ile sama budowa będzie postępowała naprzód już ściśle wedle ustalonej koncepcji architektonicznej, zawartej w całych foljałach rysunków i wykresów, o tyle problem dekoracji rzeźbiarskiej, szczególniej doniosły z uwagi na olbrzymie zadania, przeszedłszy całą ewolucję kompozycyjną, znajduje już swój plastyczny wyraz. Dekorację Katedry Śląskiej przeprowadza

KSAWERY DUNIKOWSKI,

Profesor Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie.

Odwiedzam znakomitego rzeźbiarza w jego pracowni w gmachu Akademji, zajętego właśnie studjami nad ornamentyką Katedry. — W wielkiej oszklonej hali zwraca odrazu uwagę **model frontonu Katedry z drzewa i gipsu**, w pośród całej masy rzeźb treści religijnej i świeckiej. Pewnego rodzaju epokowem znamieniem tego dzieła — objaśnia mnie Prof. Dunikowski — będzie to, że fasada zaprojektowana przez arch. Gawlika, ma w mojej koncepcji przetworzyć się na formę plastyczną, czyli że **twórczość architekta musi sprzęgnąć się z fantazją i polotem artystycznym rzeźbiarza.**

Przypatruję się uważnie budowie całego frontonu, kompozycjom rzeźbiarskim zalegającym pewne części objektu, oglądam fragmenty poszczególnych partyj i oddzielnych grup, jużto oddanych w glinie, w szeregu form kompozycyjnych, jużto przetworzonych na odlewy gipsowe. Są to wszystko **studja do**

GIGANTYCZNYCH WPROST ZADAŃ,

jakie czekają prof. Dunikowskiego przy odpowiedzialnem a ciężkiem przedsięwzięciu dekoracji Katedry rzeźbami — studja, poprzedzone naturalnie dziesiątkami a nawet setkami szkiców węglowych i prób w glinie.

Odtwórzmy sobie wygląd fasady, tak, jak ją przedstawia nasz 7-mio metrowej wysokości model. Podwójne kolumny, osadzone na 30-stopniowej podstawie, dzielą środkową część fasady na 3 części, każda z oddzielnem wejściem. Kolumny będą uwieńczone oryginalnemi kapitelami, pomysłu prof. Dunikowskiego. — Oglądam szereg modeli kapiteli w glinie, mających przedstawiać symbole Ewangelistów. Centralnym motywem środkowej części fasady będzie

40-METROWEJ DŁUGOŚCI FRYZ

na wgłębnej ścianie, tuż nad wejściami, z przepotężną kompozycją figuralną. Będzie ona przedstawiała akt erekcyjny Katedry. Do tego celu wprowadza autor około 40 figur, każda blisko 5-metrowej wysokości. Figury te nad których układem przemyśla właśnie prof. Dunikowski, będą przedstawiały **portretowane postacie najwybitniejszych osobistości Kościoła, Państwa i działaczy śląskich, rozgrupowane po obu stronach postaci Chrystusa Pana.** Nad architrawem widnieje fryz z wyobrażeniem Zodjaku.

Uwieńczeniem całej budowy jest attyka, która daje artyście również szerokie pole do rozwinięcia całej swej genjalnej pomysłowości. Po obu jej stronach oglądam dwie kapitalne

7-MIO METROWEJ WYSOKOŚCI GRUPY:

rycerstwo średniowieczne i lud śląski, a na szczycie attyki **postacie św. Cyryla i św. Metodego, patronów Słowiańszczyzny.**

Tak się przedstawia w najogólniejszym skrócie wygląd frontonu i dekoracja rzeźbiarska fasady, która znajdzie się na wystawie prac prof. Dunikowskiego w Pałacu Sztuki w Krakowie w maju b. r. Nad zrealizowaniem projektów rzeźbiarskich pracuje **cały zastęp młodych utalentowanych rzeźbiarzy**, dla których otwarto specjalną pracownię na placu przez miasto na ten cel użyczonym, przy Alei Królewskiej. Prace te potrwają oczywiście wiele lat, w miarę postępu robót budowlanych.

W ostatnich dniach **zwiedził pracownie rzeźbiarskie Katedry — Biskup śląski Ks. Adamski** z przewodniczącym budowy prezesem Dyrekcji kolei śląskich p. Niebieszczańskim oraz kilkoma członkami Komitetu, dla zapoznania się z postępem robót.

sl.

Terminy wyścigów konnych w Polsce.

Na odbytem w min. rolnictwa posiedzeniu komitetu do spraw wyścigów konnych ustalono programy i terminy wyścigów konnych w Polsce w roku 1931 w 11-tu miastach: w Warszawie, Łodzi, Baranowiczach, Bydgoszczy, Kielcach i Radomiu (wspólnie), Katowicach, Lwowie, Lublinie, Piotrkowie, Poznaniu i Grudziądzu.

Terminy wyścigów są nast.: 1) **w Warszawie** sezon wiosenny od 2-go maja do 5-go lipca, sezon jesienny od 22-go sierpnia do 1-go listopada; 2) **w Łodzi** od 11-go lipca do 9-go sierpnia; 3) w **Baranowiczach** od 7-go czerwca do 21-go czerwca; 4) w **Bydgoszczy** od 25-go czerwca do 28-go lipca; 5) **w Kielcach i Radomiu** od 25-go kwietnia do 17-go maja; 6) **w Katowicach** od 27-go września do 18-go października: 7) **we Lwowie** wiosenne od 17-go maja do 29-go czerwca, jesienne od 6-go września do 4-go października: 8) **w Lublinie** od 28-go czerwca do 22-go lipca; 9) **w Piotrkowie** od 9-go sierpnia do 23-go sierpnia: 10) **w Poznaniu** sezon wiosenny od 3-go maja do 25-go maja, sezon jesienny od 23-go sierpnia do 13-go września; 11) **w Grudziądzu** (cross-country) od 23-go września do 26-go września.

O film katolicki.

Kino — potężny środek propagandy — powinno znaleźć się w rękach katolików.

Obok prasy, radja, osobne mocarstwo światowe stanowi ekran. W krajach Europy, jak obliczono, dzień w dzień, w godzinach popołudniowych i wieczornych stoi otworem około 50.000 sal kinowych — w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. tygodniowo 146 miljonów ludzi siedzi przed ekranem. Równie dobrze murzyni z nad rzeki Kongo, jak Eskimosi z nad morza Lodowatego, którzy zresztą nic, lub mało co wiedzą o Europie, przez filmowy obraz nagle, jakby porwani zostają w obłąkany taniec cywilizacji i chciwie, nie rozumiejąc ani słowa mowy, przeżywają nieprawdziwe kazanie, jakie im głosi scenarjusz filmowy. A misjonarz, który długie lata ciężkiej pracy spędził w krajach misyjnych, wyznaje, iż poganin nie zrozumie i nie pojmie katechezy, ale przekonać się da przez obraz filmowy.

Zróbmy małe porównanie: taki n. p. Kościół Marjacki w Krakowie może pomieścić 6 tysięcy ludzi, ale zaledwie kilka razy w roku ten kościół jest nabity do ostatniego człowieka. Tymczasem niedziela w niedzielę boiska sportowe „Cracovii", „Wisły" i inne, wypełniają dziesiątki tysięcy osób, tymczasem co wieczór tysiące ludzi szczelnie wypełnia sale dziewięciu kin krakowskich.

Jakąż rolę w tem mocarstwie nowoczesnem odgrywa katolicyzm?

Pytanie, czy wogóle dla katolików istnieje kwestja filmowa? Kto patrzy powierzchownie na rzeczy i nie zadaje sobie trudu przemyślenia dzisiejszych stosunków, dla takiego oczywiście kwestja filmu katolickiego nie istnieje, ten kładzie krzyżyk nad wszystkiem i powiada: „ja nie chodzę do kina" — inny powie „ta sprawa wymaga wielkich kapitałów, których my nie mamy". Przechodzi się tak łatwo do porządku dziennego nad zagadnieniem pierwszorzędnego znaczenia. W kołach katolickich niestety mało się mówi o rzeczach, które w życiu miljonów taką rolę odgrywają. — Wpływ filmu jest niesłychany. Rozumieją to najlepiej bolszewicy, którzy wykładają sumy miljonowe na filmy propagandowe, które puszczają na cały świat. Filmy te mają wywołać wrażenie w państwach Zachodu, jakoby eksperyment państwowo-gospodarczy związku sowieckiego udał się w całej pełni i w ten sposób szerzą fałszywe pojęcie o rzeczywistości rosyjskiej.

Cóż wobec wielkiej propagandy czyni się ze strony katolickiej? Ile filmów mamy tego rodzaju, któreby w przeciwieństwie do świata nienawiści i zniszczenia głosiły Ewangelję prawdy? Czy są wogóle filmy, któreby przedstawiały obraz położenia i życia robotnika katolickiego, jego pragnienia ze szczyptą szczęścia, jego nadzieje na przyszłość, ciche tęsknoty i tragedje życia?

Mimo wszystko, mimo trudności i nieporozumień we własnym obozie, mimo sprzeciwów, katolicka myśl filmowa toruje sobie drogę. Odbyły się już dwa kongresy międzynarodowe katolickie, w sprawie filmu. Pierwszy kongres filmowy katolicki urządzony został w roku 1928 w stolicy Holandji w Hadze, który wyłonił międzynarodowy katolicki komitet filmowy z siedzibą w Paryżu. Drugi Kongres międzynarodowy katolicki obradował w 1929 roku w Monachjum, a brali udział w Kongresie delegaci z 18 krajów. Stałym przewodniczącym międzynarodowego katolickiego komitetu filmowego jest Ks. prałat Dr Ernst z Monachjum, który jest zarazem kierownikiem wytwórni filmowej „Leo-film", powołanej do życia przez Centralę katolickich organizacyj chrześcijańsko-społecznych w Monachjum, a biura tejże mieszczą się w „Leo-Haus", centrali ruchu katolicko-społecznego na Południowe Niemcy. Fachowcy w zakresie filmu przywiązują dużą wagę do obu kongresów, które odbyły się z ramienia katolickiego biura międzynarodowego dla filmu katolickiego. — Kongres odbyty w Monachjum powziął na wniosek Ks. kan. Brohée, przewodniczącego „Brabo-Filmu" i regensa seminarjum Leona XIII w Lowanium w Belgji, by ze strony katolickiej przystąpić do produkcji katolickich filmów, a przez międzynarodowe zjednoczenie filmowe zdobyć konieczny kapitał i zapewnić sobie odbiorców w krajach Europy. W dziedzinie filmu katolickiego wybitnie współdziała kierownik katolickiego biura międzynarodowego dla filmów Ks. kan. Reymond z Paryża.

Światowa produkcja filmowa przeżywa dzisiaj kryzys, wyczerpały się bowiem tematy. Reżyserja nie ma nic wspólnego do produkowania, to też możliwości rozwoju się skurczyły, obrazy się powtarzają. Przeciwnie, po stronie katolickiej są wielkie możliwości rozwoju, gdy się będzie produkowało rzeczy, związane z ruchem katolicyzmu, z historją Kościoła, z kulturą katolicką.

W dziedzinie wytwórni filmowych katolickich — na pierwszem miejscu postawilibyśmy towarzystwo „Leo-Film", wyżej wspomniana wytwórnie filmowa w Monachjum. Podjęła ona ze szczęśliwym wynikiem na wielką skalę produkcję filmów katolickich. Towarzystwo znalazło konieczne fundusze, zapewniło sobie publiczność i rentowność. Dziś można powiedzieć, iż dzięki zabiegom Ks. prałata Ernsta i dyr. K. Freya „Leo-Film" jest dziś towarzystwem znanem dobrze na światowym targu filmowym. Szczególniej w ostatnich latach towarzystwo stworzyło kilka wielkich katolickich filmów. M. in. olbrzymie wrażenie wywarł film p. t. „Pokój nad Rzymem" — pierwszy historyczny film katolicki. W r. ubiegłym towarzystwo „Leo-Film" wysłało ekspedycję do Egiptu, Palestyny i Syrji, gdzie stworzono film p. t. „Sfinks-Półksiężyc-Golgota". Historja chrześcijaństwa została uchwycona w filmie p. t. „Misja wszechświatowa"! Jest to dzieło filmowe geograficzno-statystyczne. Ostatni film wytwórni „Leo-Film" był wyświetlany ub. roku na Kongresie katolików Niemiec w Monastyrze w Westfalji, a nosi nazwę „Kongres Eucharystyczny w Kartaginie". Film we wspaniałych obrazach roztacza walkę Krzyża z Półksiężycem. Cały świat bajkowy z tysiąca i jednej nocy został w tym filmie w świetle czarującem uchwycony, ludzie Wschodu w życiu codziennem przedstawieni, a ponad wszystkiem góruje światowy Kongres Eucharystyczny w Kartaginie. — Pokazuje się, iż nie jest rzeczą niemożliwą, dać katolicyzmowi potężną broń w rękę: produkcję filmową.

n.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 22-go lutego 1931.

Niedziela 22: Stol. św. Piotra.

Poniedziałek 23: św. Piotra Damj.

Poniedziałek 23: wschód słońca o godzinie 6.58, zachód o 17.30.

———o———

MINISTERSTWO ODMÓWIŁO INWALIDOM ZNIŻEK KOLEJOWYCH. Powiatowe Koło Związku Inwalidów Wojennych w Krakowie zawiadamia, że Ministerstwo komunikacji odmówiło inwalidom wojskowym (t. j. tym, którym przyznano prawo inwalidzkie w czasie po wojennej służby wojskowej) — prawa korzystania ze zniżek kolejowych. Wobec tego zgłaszanie się inwalidów do biura o zniżki jest bezcelowe.

STAN CHORÓB w czasie od 15 — 21 bm. przedstawia się następująco: wypadków szkarlatyny zanotowano 4, dyfterji 2, paratyfusu 1. ospy wietrznej 7 i odry 4.

NAGŁY ZGON NA ULICY. Wczoraj koło południa wezwano Pogotowie ratunkowe na Rynek gł., gdzie koło Sukiennic od strony ul. Szewskiej leżał na bruku jakiś mężczyzna. w wieku około 70 lat. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć skutkiem udaru serca. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej. Identyczności zmarłego dotąd nie stwierdzono.

PCHNIĘTA SZTYLETEM PRZEZ PIJAKA. Na stację Pogotowia ratunkowego przywieziono Marję Cięcielowską (l. 19) z głęboką raną, obficie broczącą krwią. Cięcielowska podała. że gdy przechodziła ul. Węgierską przystąpił do niej jakiś pijany przechodzień i bez powodu pchnął ją sztyletem w prawe ramię. Po opatrzeniu skierowano Cięcielowską do szpitala chirurgicznego.

———oOo———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

POLSKA A PAPIESTWO AWINIOŃSKIE. Staraniem Koła Historyków S. U. J. odbędzie się dziś w niedzielę o godz. 7 wieczór w sali Kopernika Coll. Novi (Nr. 62 II p.) odczyt Prof. Un. Jag. Dr Jana Dąbrowskiego na powyższy temat.

ZNIŻKA CEN I PŁAC. Na powyższy temat organizuje Towarzystwo Ekonomiczne w Krakowie wieczór dyskusyjny w poniedziałek 23 b. m. o godz. 18-tej (6 wieczór). w sali Izby Przemysłowo Handlowej. Zagai dyskusję docent Un. Jag. dr F. Zweig. W dyskusji wezmą udział m. in.: prof. dr A. Heydel, prof. dr A. Krzyżanowski i prof. dr A. Benis. Wstęp wolny dla wszystkich.

———x———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Niedziela po południu: „Broadway“ (ceny zniżone).

Niedziela wieczór: „Stary łobuz“ (nowość — gościnne występy K. Junoszy-Stępowskiego).

Poniedziałek: „Tragedja Florencka“ — „Raz, dwa, trzy“... (gościnne występy K. Junoszy-Stępowskiego — przedstawienie popularne — ceny zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Quo Vadis“ (w gł. roli Emil Jannings).

APOLLO: „Za Oceanem“ (w gł. roli Maurice Chevalier).

CORSO: „Indyjski grobowiec“ (w gł. roli Konrad Veidt).

SZTUKA: „Złodziej miłości (Włamywacz).

UCIECHA: „Niebezpieczny romans“ (w gł. rolach Betty Amann, B. Samborski i inni) film polski.

———ooo———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Wczorajsza premjera „Starego łobuza“ spotkała się z wielkiem uznaniem i z aplauzem bywalców premjerowych. Niewątpliwie wartości komedji F. Noziere'a, podane po mistrzowsku przez tak wielkiego artystę, jakim jest p. K. Junosza-Stępowski. oraz przez towarzyszący mu zespół w osobach pp.: Jaroszewskiej, Ludwiżanki, Kosteckiej, Drohockiej, Lasoniówną. Walewskiej. Hierowskiego, Pawłowskiego. Turskiego, Kaczmarskiego i Sonowskiego. zalśniły wszystkimi blaskami wielkiej kultury, świetnej znajomości ludzkich charakterów i całą gamą znakomicie przeprowadzonych nastroi. Wartość sztuki, jak i znakomita kreacja naszego Gościa, dają asumpt do pomyślnych wróżb.

ALFRED CORTOT, światowej sławy pianista. najwybitniejszy francuski mistrz fortepianu, wystąpi z jedynym koncertem w poniedziałek 23 b m. w Starym Teatrze. Francuski świat muzykalny odnosi się do swego genjalnego pianisty z uwielbieniem które znajduje swą analogję chyba tylko w ustosunkowaniu się polskiej publiczności do Paderewskiego.

——S——

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W BAZYLICE OO. FRANCISZKANÓW w niedzielę dnia 22 b. m. o godz. 12-tej Chór Cecyljański odśpiewa motety i pieśni wielkopostne Perosiego i Rizziego.

———oOo———

AKADEMJA PAPIESKA W ZWIĄZKU MŁODZIEŻY PRZEMYSŁOWEJ

W niedzielę dnia 22 bm. o godz. 6 popoł. odbędzie się w gmachu związkowym przy ul. Skarbowej 2 uroczysta Akademja ku czci Ojca św. Piusa XI w 9-tą rocznicę Jego koronacji. Na program złożą się: przemówienie prof. Edwarda Kozłowskiego, deklamacja, oraz produkcje orkiestry dętej pod batutą prof. Karasia i orkiestry symfonicznej Związku. Zakończy obraz sceniczny M. Janoszanki w jednym akcie. napisany specjalnie na uroczystość p. t. „Na szczytach“.

Liga Parafjalna w Dębnikach urządza dziś. w niedzielę w sali p. Adamskiego o godz. 4.15 pop. Akademję ku czci Ojca św.

W Hiszpanji ciągle wre.



Rycina nasza przedstawia ulicę Madrytu: konna policja rozpędza demonstrujących studentów. Jak wiadomo, przygniatająca większość młodzieży uniwersyteckiej hiszpańskiej jest za obaleniem króla i za wprowadzeniem rzeczpospolitej.

Prezydjum miasta pod obuchem oskarżeń wojewody.

Komisarz rządu m. Krakowa rozesłał wczoraj do wszystkich radców rozwiązanej Rady treść rozporządzenia wojewody krakowskiego rozwiązującego reprezentację gminną w Krakowie. Wojewoda stwierdza w swojem orzeczeniu, że Rada zamiast 128-mu, liczyła zaledwie 85 radnych. Nadto w tej zdekompletowanej liczbie, 18 radnych było prawie nieczynnych. Sprawozdania rocznego oraz wykonania budżetu miejskiego za okres 1927/28 nie uznał wojewoda za wystarczające, z powodu braku uwag i wniosków Komisji rewizyjnej i uchwały Rady miejskiej uznającej sprawozdanie to za rzetelne oraz z braku potrzebnych załączników. Wkońcu wojewoda stwierdza że Rada miejska w Krakowie zaniedbała wykonania kontroli działalności organów gminnych.

Powyższe zarzuty wojewody krakowskiego godzą przedewszystkiem w osobę prezydenta miasta p. Rollego i jego współpracowników w Zarządzie miasta. Ich bowiem wyłączną winą były uchybienia w formalnościach budżetowych oraz brak sprawozdań budżetowych za 3 okresy. Zarzuty te wystawiają bardzo niepochlebne świadectwo rządcom m. Krakowa. **Wyrazić tylko należy zdziwienie, jak ci, których działalność w mieście tak surowo skrytykował wojewoda krakowski, zdołają po rozwiązaniu Rady miasta a tem samem przy zwiększonej od powiedzialności wywiązać się lepiej ze swych zadań!**

———ooo———

Piękna reprodukcja „Dnia zadusznego na Wawelu“

wydana przez H. Reifera.

Staraniem i nakładem „Wydawnictwa arcydzieł sztuki polskiej“, firmy polskiej i katolickiej **Henryka Reifera,** ukazała się wspaniała reprodukcja znanego obrazu **Wincentego Wodzinowskiego,** p. t. **„Dzień zaduszny w katedrze na Wawelu“.** Jest to reprodukcja barwna. wielkości 1.20 cm. na 63 cm. — a zatem rozmiarów, w stosunku do dzisiejszych reprodukcji, bardzo dużych. Ponieważ wydawnictwo Henryka Reifera winno zainteresować zakłady naukowe, przypomnieć należy treść obrazu Wodzinowskiego. „Dzień Zaduszny w katedrze na Wawelu“ wystawiony był w krakowskiem Towarzystwie Sztuk Pięknych jeszcze w roku 1926. poczem został nabyty dla Sejmu i dziś zdobi tam jedną ze sal. Pośrodku wielkiego płótna umieścił artysta grupę królów polskich okresu piastowskiego. na prawo, za klęczącym Św. Stanisławem Szczepanowskim — Jagiellonowie. a niżej nieco — królowie elekcyjni. Z lewej strony obrazu, na tronie biskupim. grupa rycerzy. bojowników i przywódców powstań z czasów Polski porozbiorowej z T. Kościuszką pośrodku. W głębi — zjawa Adama Mickiewicza, a na pierwszym planie postać alegoryczna. wyobrażająca prawdopodobnie Polskę. W tle u góry obrazu — wizerunek Matki Boskiej i tłum wielu bohaterów i rycerzy. Obraz Wodzinowskiego, zrodzony ze szlachetnych wpływów Jana Matejki, porównać można ze znanym obrazem W. Tetmajera „Zmartwychwstanie“ i z obrazem Jana Styki, p. t. „Alegorja Polski“.

Firmie Henryka Reifera. która zamierza wydawać podobne reprodukcje arcydzieł Sztuki polskiej, należy życzyć, aby jej publikacje rozszerzały się w naszych zakładach szkolnych i wychowawczych, w konsulatach, poselstwach, urzędach — oraz we wszystkich kulturalnych domach polskich. Dalsze reprodukcje patrjotycznych obrazów, jak „Dnia Zadusznego“ są najszczęśliwszą propagandą idei narodowej i zaspakajają nasze tęsknoty artystyczne.

a.

Reprodukcje obrazu „Dzień Zaduszny na Wawelu“ wydane przez Reifera, można oglądać w witrynach wystawowych firm krakowskich: Aleksandrowicza przy ul. Basztowej, Fiszera przy linji A—B i Księgarni Krzyżanowskiego również przy A—B w Rynku Głównym.

Nie odrazu Kraków zbudowano.

Znałem go. Zawsze nie miał czasu, spieszył się dokądś, ruchy miał nerwowe, a w oczach zamyślenie, jakby nieobecność. Zawsze miał pełno interesów „na głowie“.

Żona jego skarżyła mi się raz: „Wie Pan, że się boję o Bronka, on nie wytrzyma dłużej takiego życia. Nawet po nocach nie ma spokoju, wiecznie coś kalkuluje, rozważa, decyduje. Zdenerwowany jest strasznie, — wszystko go drażni. Żeby tak chciał mnie posłuchać i porzucić myśl prędkiego wzbogacenia się. Żylibyśmy może trochę skromniej, ale pewniej jak teraz.

Nigdy nie wiem. co będzie jutro, czy nie wisi nad nami jaka katastrofa, „zła konjunktura“...

Niepewnie patrzę w przyszłość.

Tymczasem mój mąż twierdzi, że musi prędko zdobyć majątek, a wtedy odpocznie.

Cóż, kiedy raz się uda drugi raz znów przychodzi strata i zabiera wszystko. Niech pan przyjrzy się mojemu mężowi, — jest zgorzkniały, zestarzały, zatruwa życie sobie i innym“.

Nie widziałem ich przez parę lat.

Wczoraj spotkaliśmy się na ulicy. Przystanąłem zdziwiony: uśmiech życzliwości na twarzy.

— Świetnie pan wygląda, panie Bronisławie, odmłodniał pan, co się stało?

Roześmiał się wesoło.

— Zawróciłem z błędnej drogi. Chciałem prędko zdobyć majątek, a zdobyłem wiele smutnego doświadczenia.

Od trzech lat pracuję w moim zawodzie inżyniera. mam posadę, żyję spokojnie. Dostosowaliśmy z żoną nasze potrzeby do naszych dochodów, część zapracowanego pieniądza odkładamy na książeczkę P. K. O.

Nie odrazu Kraków zbudowano“. Idę powoli. ale wiem. że napewno dojdę do portu spokojnej przyszłości.

Wyleczyłem się z ciężkiej choroby naszego wieku: z życia nad stan i niezdrowego dążenia do szybkiego wzbogacenia się.

Moja droga do przyszłości prowadzi teraz przez P. K. O.: Widzi pan, zakończył naszą rozmowę pan Bronisław, — jak mi to dobrze robi. —“.

J. L.

W sprawie naszej Encyklopedji!

W ostatnich czasach pojawiły się **równocześnie** w całym szeregu pism, względnie w załączonych do nich dodatkach niedzielnych, **równobrzmiące artykuły,** zawierające, poza krótkim wstępem, przedruk (bez podania źródła) **z propagandowego miesięcznika** wydawanego przez **konkurującą z nami firmę wydawniczą.** Zastrzegając sobie poinformowanie szerokich sfer naszych czytelników dokładniej o formach, przebiegu i szczegółach narzuconej nam i prowadzonej w sposób bezprzykładny dotąd w świecie wydawniczym kampanji,

oświadczamy:

1. Nie jesteśmy **wydawnictwem** niemieckiem, tylko **polskiem,** z siedzibą **w Krakowie.** Właściciel firmy jest rodowitym **Duńczykiem,** a w całej firmie niema **ani jednego Niemca. Polakami** są wszyscy nasi współpracownicy, drukujemy tylko **w polskich** drukarniach, papieru dostarczają **polskie papiernie.**

2. Nazwa Wydawnictwo „Gutenberga“ jest jedynym i przypadkowym elementem, który nas łączy z firmami o podobnem brzmieniu w Danji, Holandji, Niemczech, na Węgrzech i t. d., a firma nasza przyjęła ją swego czasu dla celów czysto reklamowych, z powodu wielkiej popularności, jaką się wspomniane firmy cieszyły w swoich krajach. Pod tą firmą uzyskaliśmy zresztą w Polsce **tylu czytelników,** że nie mogliśmy zmieniać jej brzmienia, z chwilą, kiedy stała się ona powodem **konkurencyjnych napaści** na nas z okazji wydawania **Encyklopedji.**

3. Chcąc sobie zapewnić **jak najbogatszy materjał ilustracyjny** weszliśmy, niezależnie od polskich zakładów graficznych, w kontakt z największą bezsprzecznie instytucją w tej dziedzinie na kontynencie, jaką jest Instytut bibljograficzny w Lipsku. Nabyte przez nas prawa objęły automatycznie także wszystkie prawa do tekstu wydawanego przez ten Instytut wielkiego Leksykonu Meyera (wydanie najnowsze), dzieła bezsprzecznie jednego z najpoważniejszych w tej dziedzinie, i dlatego nic nie stoi na przeszkodzie byśmy nie mieli **pod najściślejszą kontrolą** ze strony całego sztabu polskich uczonych, specjalistów, literatów i t. d. z tekstów tych, **w miarę potrzeby,** zupełnie **legalnie** korzystać.

4. **Polsce,** jej geografji, historji, literaturze, sztuce i t. d. poświęcamy w ramach dzieła **cały jeden tom,** czego żadna inna encyklopedja powszechna dotąd nie uczyniła. Niezależnie od tego uwzględniamy oczywiście w całem naszem dziele **sprawy polskie** (osobistości, miejscowości, instytucje, zdarzenia i t. d.) w sposób tak **wyczerpujący i wszechstronny,** że jedynie tylko nieprzebierająca w środkach zawiść konkurencyjna może się zdobyć na zarzuty w tym kierunku.

5. Kilkudziesięciu naszych wyłącznie **polskich współpracowników,** to uczeni ze sfer uniwersyteckich, z innych wyższych uczelni, bibljotekarze największych bibljotek, kustosze muzealni, specjaliści w dziedzinie techniki, technologji, rzemiosła, sztuki stosowanej, wychowania, sportów i t. d. Ogłoszenie nazwisk nastąpi z chwilą zamknięcia dzieła, w ostatnim tomie, a to z uwagi, że liczba ich z każdym tomem się powiększa.

6. Jak do każdego zbiorowego dzieła, zakradły się i do naszego w początkach naszej pracy pewne usterki, zwłaszcza natury korektowej, których zresztą nie omieszkamy sprostować w sposób normalnie przyjęty. Że takie, w stosunku do ogromu włożonej w dzieło pracy, drobne niedomagania nie zmniejszają w niczem jego wartości, o tem świadczą zarówno miarodajne dla nas **zdania najwybitniejszych uczonych,** jak i popularność, którą zyskaliśmy wśród **ogromnej rzeszy naszych czytelników.**

Wydawnictwo „Gutenberga“
HELGE FERGO
Kraków, ulica Dunajewskiego L. 2.

Życie gospodarcze

Ludzie przestają wyjeżdżać zagranicę.

Tegoroczny ruch wyjeżdżających na Rivierę i do krajów ciepłych był **nader słaby.** W porównaniu z latami ubiegłemi, a szczególnie z r. 1928, kiedy w okresie doskonałej konjunktury kto mógł korzystał, by zobaczyć kawał świata, **ruch tegoroczny stanowi wszystkiego 10 proc.**

Sądząc na podstawie ruchu w okresie zimowym, należy się spodziewać, że okres letni związany zwykle z wyjazdami do różnych badów (kąpielisk zagranicznych) **będzie słaby.** Poprostu te sfery, które zwykle leczyły się w czeskich, francuskich, włoskich zdrojowiskach, nie mają dziś środków nietylko na wyjazd zagranicę, ale nawet na wyjazd na podwarszawskie letnisko. Ci, którzy mają jeszcze parę groszy, boją się ruszyć z miejsca, by władze skarbowe nie zanotowały ich nazwisk i następnie nie wymierzyły podatku, kierując się poglądem, że kto ma na wyjazd, ten może płacić za siebie i za tych, którzy potracili majątki.

Urząd skarbowy aresztuje wpływy przedsiębiorstwa.

Firma Borman, Szwede i S-ka w Warszawie przestała wypłacać zarobki swym pracownikom i robotnikom. Powodem tego stała się okoliczność, że **urząd skarbowy nałożył areszt za zaległe podatki na jedyne wpływy firmy, jakiemi w obecnej chwili są dla niej należności za wykonywane kotły dla Monopolu Spirytusowego.**

Firma Borman Szwede i S-ka, celem przetrwania kryzysu, uzyskała **nadzór sądowy i odroczenie** wypłat wierzycielom, jednak Urząd Skarbowy, korzystając z odnośnych przepisów prawa, **nie zastosował odroczenia do zaległości podatkowych.**

Wstrzymanie wypłaty zarobków pracownikom i robotnikom, poza pozbawieniem ich chleba spowoduje **przerwę w wykonywaniu zamówienia dla Monopolu Spirytusowego,** wobec czego i Urząd Skarbowy będzie pozbawiony dalszych wpływów na rachunek zaległych podatków.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 21 lutego. Dolary 8.91, 8.93, 8.89. Dewizy: Belgja 124.40, 124.71, 124.09; Holandja 358.10, 359.00, 357.20; Londyn 43.34½, 43.45, 43,24; Nowy Jork 8.91, 8.93, 8.89; Nowy Jork telegraficznie 8.92, 8.94, 8.96; Paryż 34.99, 35.08, 34.90; Praga 26.42½, 26.49, 26.36; Sztokholm 238.80, 239.29, 238.31; Wiedeń 125.38, 125.69, 125.07; Włochy 46.72, 46.84, 46.60; Berlin w obrotach prywatnych 212.05.

KURSA OBLIGACJI.

3% premjowa budowlana 50 — 5% konwersyjna 49½ — 6% dolarowa 71½ — 10% kolejowa 103 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 21 lutego. Paryż 20.33¼. Londyn 25.18¾. Nowy Jork 5.18.70, Berlin 123.26, Wiedeń 72.88, Praga 15.36, **Warszawa 58.05.**

Deficytowy bilans płatniczy Polski za r. 1929.

Ogłoszony ostatnio przez Główny Urząd Statystyczny, bilans płatniczy Polski za r. 1929 zakończony został saldem ujemnem w kwocie 6.8 milj. zł. (w r. 1928 — saldo dodatnie 6.9 milj. zł.).

Ujemne saldo naszego obrotu towarowego z zagranicą zmniejszyło się z 1,094.5 milj. zł. w r. 1928 do **543.3 milj. zł. w r. 1929,** przyczem eksport zwiększył się w tym okresie z 2.485.3 do 2.704.9 milj. zł., natomiast import nasz wykazał zmniejszenie z 3.579.9 do 3.248.2 milj. zł. W dziedzinie innych pozycyj obrotu bieżącego wykazują wzrost przychodu: **usługi komunikacyjne** (199.7 milj. zł. w r. 1927, 237.5 milj. zł. w r. 1928 i 281.4 milj. zł. w 1929 r.), **przekazy emigrantów i kapitały, przywiezione przez reemigrantów** (242.7, 271.1 i 277.8 milj. zł.), **wydatki turystów zagranicznych w Polsce** (71.1, 98.3 i 167.1 milj. zł.), **usługi ubezpieczeniowe** (6.7, 14.7 i 119.8 milj. zł.), **wydatki rządów obcych w Polsce** (6.0, 8.5 i 9.0 milj. zł.) i **cła pobrane na terenie W. M. Gdańska,** a przekazane skarbowi państwa (58.4, 97.9 i 105.1 milj. złotych). Natomiast **zmniejszenie wykazują procenty i prowizje** (17.9, 31.6 i 30.8 milj. zł.), oraz inne (13.2, 10.7 i 0.1 milj. zł.).

Po stronie **rozchodu** następujące inne pozycje bieżące wykazują **zmniejszenie, a mianowicie: usługi komunikacyjne** (96.1, 86.9 i 79.0 milj. zł.), **wydatki turystów polskich zagranicą** (122.0, 169.0 i 64.9 milj. zł.), **cła wypłacone przez obywateli polskich w W. M. Gdańsku** (79.6, 102.8 i 97.5 milj. zł.), inne (32.0, 28.4 i 28.0 milj. zł.). Natomiast **zwiększenie ujawniają kapitały wywiezione przez naszych emigrantów** (53.6, 61.1 i 68.7 milj. zł.), **usługi ubezpieczeniowe** (5.4, 11.7 i 131.2 milj. zł.,

wydatki rządu Polskiego zagranicą

(10.4, 13.2 i 44.7 milj. zł.), oraz **dywidendy, procenty i prowizje** (247.4, 316.1 i 410.8 milj. zł.).

Powstały w ten sposób

niedobór bilansu usług i towarów

w sumie 600.3 milj. zł. (w r. 1928 — 1,103.7 milj. zł.) musiał być pokryty **przypływem kapitałów zagranicznych,** gdyż w przeciwnym razie nie mógłby się on na dłuższą metę utrzymać. Kaptały zagraniczne, które w r. 1929 przypłynęły do Polski, miały głównie charakter **krótkoterminowy.**

W zakresie uzyskanych przez nas kredytów krótkoterminowych

wzrosło zadłużenie gotówkowe przedsiębiorstw polskich

(722.5 milj. zł. w r. 1927, 769.0 milj. zł. w r. 1928 i 914.3 milj. zł. w r. 1929) i zadłużenie banków (106.3, 136.9 i 138.1 milj. zł.). Równocześnie jednak wzrosły znacznie **wierzytelności banków** (9.2, 145.7 i 235.3 milj. zł.). Sprzedaż papierów wartościowych w obrotach międzybankowych wyniosła w r. 1929 — 36.3 milj. zł. (w r. 1927 — 55.4 milj. zł., a w r. 1928 — 79.8 milj. zł.), zaś wzrost zadłużenia z innych tytułów wyniósł 181 milj. zł. W zakresie

kredytów długoterminowych

wzrost zadłużenia państwa i samorządów wyniósł **zaledwie 7.1 milj. zł.** (w r. 1927 — 544.9 milj. zł., w r. 1928 — 167 milj. zł.), obligacje i listy zastawne uplasowane zagranicą wyniosły **68.5 milj. zł.** (w r. 1928 — 56.3 milj. zł.), **wzrost udziałów zagranicznych w przedsiębiorstwach polskich — 130.2 milj. zł.** (w r. 1927 — 68.1 milj. zł., a w r. 1928 — 101.3 milj. zł.), powiększenie kapitałów w oddziałach przedsiębiorstw zagranicznych w Polsce — 47.8 milj. zł. (wobec 2.2 milj. zł. w 1928 r.), wreszcie **wycofanie udziałów polskich w przedsiębiorstwach zagranicznych** — 0.3 milj. zł. (w r. 1927 — 1.1 milj. zł., a w r. 1928 — 0.1 milj. złotych).

Po stronie rozchodów obrót kapitałów krótkoterminowych wykazuje wzrost wierzytelności w handlu zagranicznym (168.1 wobec 19.6 milj. zł. w r. 1928), spłaconych kredytów gotówkowych przez przedsiębiorstwa polskie (310.7 milj. zł. w r. 1927, 529.8 milj. zł. w r. 1928 i 600.8 milj. zł. w r. 1929), oraz **kredytów gotówkowych** udzielonych zagranicą przez przedsiębiorstwa polskie (16.6 milj. zł. w r. 1927, 31.5 milj. zł. w r. 1928 i 46.0 milj. zł. w r. 1929). **Kupno papierów wartościowych** w obrotach międzybankowych wyniosło w ostatnich trzech latach 25.3, 38.8 i **19.7 milj. zł.,** wreszcie zmniejszenie zadłużenia z innych tytułów wyniosło w r. 1929 — 12.6 milj. zł.

W zakresie kapitałów długoterminowych **amortyzacja naszych długów państwowych i samorządowych** wyniosła 124.0 milj. zł. (w roku 1927 — 94.8, w r. 1928 —93.7 milj. zł.), amortyzacja obligacyj i listów zastawnych — 4.7 milj. zł. (w r. 1928 — 11.3 milj. zł.), **nabyte udziały w przedsiębiorstwach zagranicznych** — 40.6 milj. zł.), wreszcie **zmniejszenie kapitałów w oddziałach przedsiębiorstw zagranicznych w Polsce** — 32.7 milj. zł. (wobec 2.6 milj. zł. w roku 1928 i 0.7 milj. zł. w r. 1927). **Ogółem zadłużenie nasze z tytułu kredytów krótkoterminowych powiększyło się w 1929 r. o 551.6 milj. zł., zaś z tytułu kredytów długoterminowych — 41.9 milj. zł.**

Pobieżna bodaj analiza powyższych cyfr wskazuje wyraźnie, w jakim kierunku nasze gospodarstwo społeczne powinno się rozwijać i że bez poważnego udziału kapitału zagranicznego nie ma mowy o regeneracji naszego życia gospodarczego.

Radio.

Poniedziałek 23 lutego.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 14.30 Djalog z Wilna; 15 Komunikat gospodarczy; 15.35 Przegląd komunikacyjny; 15.50 Lekcja francuskiego; 16.15 Program dla dzieci starszych i młodzieży; 16.45 Płyty gramofonowe; 17.15 Odczyt ze Lwowa; 17.45 Muzyka lekka; 18.45 Rozmaitości; 19.10 „Skrzynka“ i giełda rolnicza“; 19.25 Płyty gramofonowe;

Lwów (385.1). G. 17.15 „Wojna bez nimbu i patosu“ — wygł. dr Z. Zygulski. Transmisja na wszystkie stacje polskie: 20 „Niemowlę o porannej godzinie“ — wykład docenta dr St. Progulskiego.

Warszawa (1411.7). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 15.50 Lekcja języka francuskiego; 16.15 Program dla dzieci starszych i młodzieży; 16.45 Płyty gramofonowe; 17.15 Odczyt ze Lwowa; 17.45 Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja“; 20 „Wśród książek“; 20.15 Odczyt z Wilna; 20.45 Premjera „Słowik hiszpański“, operetka; 23 Muzyka lekka i taneczna z hotelu „Polonja“.

Katowice (408.7). G. 15.20 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śląskiego, oraz komunikat Teatru Polskiego; 18.45 Codzienny odcinek powieściowy; 19.15 Wł. Włoski: **Pogadanka z działu „Ogrodnik śląski“.**

Kowno skłonne do ustępstw.

Rokowania z Litwą o spław na Niemnie i Wilji.

Wilno (PAT). W początkach marca na pograniczu polsko-litewskiem odbędzie się konferencja nawigacyjna, mająca na celu omówienie kwestji spławu na Niemnie, Wilji i Mereczance. Podobno na skutek interwencji kupców litewskich władze kowieńskie zgodziły się na rozszerzenie komunikacji wodnej na rzekach granicznych i nie będą czyniły trudności formalnych przy spławianu, jak to miało miejsce w latach ubiegłych.

Błogosławieństwo Ojca św. dla prasy

Katolicka Ajencja Prasowa komunikuje: Prasa polska w olbrzymim swym odłamie, rozumiejąc, że tylko nauka katolicka jest tą niezmożoną siłą moralną, która może wywieść świat z dzisiejszego chaosu i poprowadzić go ku lepszej przyszłości i że tylko w nauce Chrystusowej jest odrodzenie i lepsza przyszłość Polski, daje wyraz swemu przywiązaniu do Kościoła, składając przy każdej okazji serdeczny, synowski hołd jego Najwyższemu Zwierzchnikowi na ziemi.

I w tym roku prasa polska dala wyraz swym uczuciom w stosunku do Głowy Kościoła z okazji dziewiątej rocznicy elekcji i koronacji Ojca św. W odpowiedzi na te życzenia i wyrazy hołdu synowskiego Polska Katolicka Ajencja Prasowa otrzymała z Watyknu telegram, podpisany przez kardynała-sekretarza stanu. Ojciec św. dziękuje w nim serdecznie za wyrazy hołdu i przesyła swe błogosławieństwo prasie polskiej, która służy ideałom katolickim.

Wybuch gazów w kopalni węgla

25 górników zabitych.

Akwizgran, 21 lutego. W kopalni węgla „Eschweiler-Reserwe“ w Nothbergu koło Eschwailer wydarzył się dziś rano **straszny wybuch gazów kopalnianych.** W chwili wybuchu w tej części kopalni zajętych było **ponad 100 górników.** W toku akcji ratunkowej **do godziny 15 wydobyto 25-ciu zabitych, 4 ciężko rannych i około 70 zdrowych.** Kilku górników znajduje się jeszcze w przysypanej sztolni. Akcja ratunkowa prowadzona jest z całą intensywnością w dalszym ciągu. Na miejsce zjechała komisja celem zbadania przyczyn katastrofy.

EKSPLOZJA W GŁĘBOKOŚCI 600 M.

Akwizgran, 21 lutego. Do wieczora wydobyto wszystkie ofiary katastrofy w kopalni „Eschweiler-Reserve“. **Jest ich ogółem 30 zabitych, 3 ciężko rannych i 7 lżej rannych.** W kopalni poniosło śmierć 29 górników, 1 zmarł w szpitalu w następstwie odniesionych ran. Przyczyna wybuchu nie została jeszcze ustalona. **Wybuch wydarzył się na pokładzie leżącym 600 m. pod powierzchnią ziemi. Zabici są do tego stopnia zniekształceni, że tylko trzech z nich zdołano zidentyfikować.**

Nieudały zamach na rząd peruwiański.

Nowy Jork, 21 lutego. Jak z Limy donoszą, dokonano wczoraj zamachu celem obalenia obecnego rządu peruwjańskiego, pułkownika Cerro, który w sierpniu ub. r. dokonał przewrotu, obalił prezydenta Leguię i sam objął władzę. **Grupa złożona z około 100 osób cywilnych i wojskowych, uzbrojonych w karabiny i rewolwery, usiłowała wczesnym rankiem wtargnąć do budynku rządowego w celu ujęcia prezydenta Cerro i obalenia jego rządu. Zamach został udaremniony.** Spiskowcy zbiegli i uciekli do miasta portowego Kallao, gdzie zabarykadowali się w starej fortecy Real Filipe, zamienionej obecnie na urząd celny. Wojska rządowe podjęły pościg i otoczyły zabarykadowanych spiskowców. Wywiązała się zacięta walka, trwająca kilka godzin, w toku której **zabitych zostało 61 osób, w tem wielu bezstronnych pasantów. Kilkadziesiąt osób odniosło rany.** Reszta powstańców poddała się i została aresztowana. Grozi im kara śmierci. **Spisek został uknuty przez zwolenników i przyjaciół poprzedniego prezydenta Leguii.**

Warszawa. (PAT). Prezydent Rzplitej powrócił dziś do Warszawy **po kilkutygodniowym wypoczynku w Wiśle.**

Rząd hiszpański zapowiada politykę pojednania.

Socjaliści w zdecydowanej opozycji.

Paryż, 21 lutego. Premjer hiszpański admirał Aznar wygłosił wczoraj przez radjo mowę programową, w której m. i. oświadczył, że **rząd jego będzie prowadził politykę pojednania.** W sprawie polityki zagranicznej oświadczył Aznar, iż rząd jego pragnie **współpracować z innemi państwami nad utrwaleniem pokoju światowego.**

Przywódca socjalistów hiszpańskich Prieto został wezwany do stawienia się w przeciągu 8 dni przed sąd wojenny w Bilbao, gdzie ma odpowiadać **za uprawianie propagandy rewolucyjnej.** W wywiadzie udzielonym korespondentowi „Populaire“ Prieto oświadczył, że **socjaliści hiszpańscy pozostają nadal w ostrej opozycji do obecnego rządu.** Nowy rząd nie jest niczem innem, jak zbieraniną zdyskredytowanych polityków, w sam raz dobrych dla Hiszpanji do łatania zniszczonej przez Primo de Riverę konstytucji z r. 1876. Ale już dziś można przewidzieć, że rząd Aznara nie będzie w stanie zreparować nadwyrężonej przez samego króla nawet konstytucji. **Usunięty w cień rząd w najlepszym** razie potrwa parę tygodni, poświęcając swój żywot ochronie skazanej na śmierć monarchji.

Zamach na króla albańskiego w Wiedniu.

Król ocalał, jego adjutant zabity.

Wiedeń, 21 lutego. **Przed gmachem opery dokonano wczoraj wieczór zamachu na bawiącego obecnie we Wiedniu króla albańskiego Zogu. Król wyszedł cało, natomiast adjutant jego, major Topollaj, został zabity a minister dworu Libahowa ranny w nogę. Sprawcy zamachu, dawny kapitan artylerji albańskiej Agis Kami i student albański Gjelossi, zostali ujęci. Mimo spóźnionej pory wicepremjer i minister spraw zagranicznych dr. Schober odwiedził króla Zogu i złożył mu wyrazy współczucia.**

Król Achmed był na przedstawieniu w Operze Państwowej, gdzie grano „Pajace“ i „Legenda Józefa“. Po przedsatwieniu, które skończyło się o godz. 22-giej **wyszedł król z gmachu opery tylnem wyjściem** i udał się wraz z towarzyszącemi mu osobami **do samochodu,** który czekał na niego na Obergasse. W chwili kiedy król zajął miejsce w samochodzie **padło około 10 strzałów.**

REWOLWER W RĘKU DAWNEGO PRZYJACIELA.

Wiedeń (PAT). Policja wiedeńska przeprowadziła w ciągu nocy ubiegłej i dnia dzisiejszego **ścisłe dochodzenia wśród emigrantów albańskich, zamieszkałych we Wiedniu, aby wyśledzić spólników sprawców zamachu.** „Die Stunde“ stwierdza, że rewolwer, znaleziony przy Aziz Cami jest **pochodzenia rosyjskiego.** Aziz Cami jest członkiem stronnictwa b. albańskiego premjera, **Fan Noli.** Nok Gjelossi należy do **grupy emigrantów albańskich „Baskini Kombatare“.** Przed 10 laty był Aziz Cami **przyjacielem obecnego króla Zogu,** później nastąpiło między nimi **nieporozumienie na tle politycznem.** Aziz Cami musiał z tego powodu **opuścić Albanję.** Obaj sprawcy zamachu przyznali się na policji do czynu oświadczając, że **chcieli zamordować króla Zogu, ponieważ ten „zaprzedał swój kraj“.**

CZY MIELI WSPÓLNIKÓW.

Wiedeń (PAT). Przesłuchiwanie w ciągu nocy aresztowanych w sprawie zamachu na króla albańskiego dwu Albańczyków szło w kierunku wyjaśnienia, **czy wchodzą tu również w grę i inni sprawcy zamachu.** Aresztowany Gjelossi dowodzi, że **przypadkowo tylko przechodził obok budynku opery, gdzie zobaczył samochód króla i że zupełnie bez porozumienia z drugim Albańczykiem dokonał zamachu.**

Tymczasem Aziz Cami zeznaje, że wiedział o obecności króla **w gmachu opery** i że już poprzedniego **dnia postanowił** wraz z Gjelossim dokonać zamachu na króla. W tym celu mieli się udać pod gmach opery i tam **wyczekiwać na wyjście króla.** Obaj aresztowani Albańczycy oświadczyli, że dokonali zamachu z **pobudek politycznych, w celu usunięcia króla.** Adjutant króla, Topolayi, **rażony** dwoma kulami w głowę poniósł śmierć na miejscu. Rany przebywającego obecnie w szpitalu marszałka dworu króla są lekkie. Publiczność była tak oburzona zamachem, że chciała zlynchować jego sprawców. W czasie strzelaniny dano ogółem 15 strzałów.

DOCHODZENIA DOTĄD BEZ REZULTATU.

Wiedeń (PAT). Dzisiaj przedpołudniem przesłuchiwała policja albańskiego ministra dworskiego Libahovę, który — jak wiadomo — został raniony w czasie zamachu. Libahova zeznał, że widząc strzelających zamachowców **oddał ze swego rewolweru 4 strzały, które jednak nikogo nie trafiły.**

Dochodzenia wśród kolonji albańskiej we Wiedniu dotychczas nie dały żadnego rezultatu.

Znaczne podwyższenie podatku od kart do gry.

Warszawa 21. 2. (Telef. wł.). Porządek dzienny najbliższego posiedzenia Sejmu, które odbędzie się w środę dnia 25 b. m., zawiera m. in. sprawozdanie Komisji Skarbowej o **projekcie nowelizacji ustawy antyalkoholowej,** pierwsze czytanie projektu rządowego, zmniejszającego w roku 1931 o 30.000 ha obszar kontyngentu parcelacyjnego w okręgach piotrkowskim, lubelskim, poznańskim i grudziądzkim.

Ponadto na porządku dziennym jest **projekt ustawy o podatku od kart do gry.** Wedle tego projektu podatek od talji kart, sporządzonych z kartonu papierowego ma wynosić 2 zł., z innych materjałów, jak płótno, jedwab i t. d.. 5 zł. **Organa władz** mają prawo sprawdzania w restauracjach, **kawiarniach** i innych lokalach publicznych i klubowych czy karty są ostemplowane. Dochody z podatku od kart wynosiły w roku 1929/30 **470.000** zł. Opłata wynosiła od talji kart dla skarbu 50 gr., a dla Czerwonego Krzyża 75 gr. Obecnie stawki będą dla skarbu poczwórne. Wynosić one będą: **dla skarbu 2 zł., a na rzecz Czerwonego Krzyża 1 zł.** Ustawa przewiduje, że może zostać zniżona odpowiednio subwencja dla Czerwonego Krzyża z dochodów Loterji Państwowej, preliminowanych na rok 1931/32 w wysokości miljona złotych.

Sensacyjny wniosek w procesie o strzały

w częstochowskiej Kasie Chorych.

Warszaya, 21. 2. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym odbywało się w procesie o strzały w Kasie chorych w Częstochowie **dalsze badanie świadków,** obracające się ciągle dokoła tego, **czy oskarżeni znajdowali się w Kasie chorych w chwili, gdy rozległy się tam strzały.** Pytania obracały się ciągle dokoła głównego świadka oskarżenia Siwka, który **uparcie stwierdza tożsamość oskarżonych z ludźmi, których widział w Kasie chorych.**

Jak doniosły pisma, adwokat Dąbrowski wystąpił **z sensacyjnym wnioskiem, którego treści przewodniczący nie pozwolił ogłosić w prasie.** Wniosek ten jest tak ważny, że gdyby znalazł potwierdzenie w zeznaniach świadków, to **obrona podważyłaby prawdziwość zeznań głównych świadków oskarżenia.** Przewodniczący zwrócił się dziś do przedstawicieli prasy, mówiąc: **Wczoraj zwróciłem się do prasy, prosząc o nieujawnianie pewnej części posiedzenia, dotyczącej wniosku obrony. Mimo to w jednem z pism pojawiła się o tem wzmianka. Zwracam uwagę, że w razie powtórzenia się takiego incydentu, wydalę prasę z sali sądowej.**

———o———

Import nie objęty bilansem handlowym.

Tytoń, jedwabie i rodzynki dostają się przemytem na Śląsk.

Katowice. (PAT). W ostatnim tygodniu w okręgu śląskiego inspektoratu straży granicznej zatrzymano **50 osób za przemycanie towarów, głównie tytoniu, jedwabiu, rodzynek itp.** M. in. zatrzymano w Czeladzi osobnika z przemytem **19 kg. tytoniu** w chwili, gdy usiłował przenieść przemyt przez granicę. Wartość towaru **wynosiła 5.600 zł.**

Memorjał, a nie anonim Kubali.

Nie było obelg, tylko zarzuty.

Adwokat Hofmokl-Ostrowski, obrońca maj. Kubali, udzielił pismom warszawskim wyjaśnień w sprawie procesu. Wynika z nich, że pismo maj. Kubali niesłusznie nazwano anonimem, bo jest ono obszernym memorjałem, opartym na technicznych spostrzeżeniach i cyfrowych obliczeniach, wystosowanym imieniem grona polskich oficerów lotnictwa. Jeden egzemplarz memorjału wysłano marsz. Piłsudskiej celem doręczenia mężowi, bo inną drogą do p. ministra spraw wojskowych dostać się nie było można. Memorjał był podpisany „polscy lotnicy“, wobec czego zdaniem p. Hofmokl-Ostrowskiego nie był anonimowym.

Autorstwo takiego memorjału, podyktowanego troską o dobro lotnictwa, nie powinno być traktowane jako przestępstwo karne, bo memorjał nie zawiera obelg. Gdyby przytoczone zarzuty były niesłusznemi, to maj. Kubala mógłby odpowiadać za zniesławienie, ale w takim razie musiałby być dopuszczony do dowodu prawdy.

Morderstwo czy samobójstwo

Warszawa 21. 2. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym rano miała tu miejsce tajemnicza zbrodnia, czy samobójstwo, co jest do tej pory niewyjaśnione.

W mieszkaniu przy ul. Twardej mieszkali małżonkowie Matuszewscy. On jest magazynierem w fabryce Drzewieckiego i Jeziorańskiego. Matuszewski wyszedłszy rano z domu, pozostawił żonę samą, zajętą pracą w gospodarstwie domowem. Około godz. 9 rano sąsiedzi Matuszewskich zauważyli kłęby dymu, wydobywające się z mieszkania Matuszewskich. — Przywołano natychmiast posterunkowych policji, którzy weszli do mieszkania. W kuchni na ziemi leżała kobieta, jak się okazało Matuszewska, którą wyniesiono natychmiast do klatki schodowej. Zdołała ona wykrzyknąć tylko „o Jezu!“ i po kilku sekundach wyzionęła ducha.

Jak wynika z przeprowadzonych dochodzeń, **pożar w mieszkaniu powstał skutkiem podpalenia. Zarówno podłoga w kuchni jak i meble były obficie skropione naftą. W mieszkaniu panował nieład. Kufry, szafy były pootwierane, rzeczy zaś powyrzucane, co sprawiało wrażenie, iż dokonano rabunku.** Pierwsze oględziny zwłok nie dały odpowiedzi, co było przyczyną zgonu Matuszewskiej. Władze stoją wobec zagadki, czy popełniono tu zbrodnię, poczem zbrodniarz podpalił mieszkanie, czy też zachodzi wypadek niezwykłego samobójstwa. Wezwany z fabryki Matuszewski wyraził przypuszczenie, że żona jego popełniła samobójstwo, gdyż **od maja 1930 r. cierpiała na jakąś dziwną manję prześladowczą.**

SPRAWA KOWALSKIEGO PRZED SĄDEM.

Warszawa, 21. 2. (Tel. wł.). Sprawa „arcybiskupa“ marjawickiego Kowalskiego **prowadzona jest nadal przy drzwiach zamkniętych. Sąd** przychylił się do wniosku obrony o **przesłuchanie ponownie niektórych świadków.** W związku z tem wezwani zostali t. zw. **biskupi marjawiccy.**

Po zamknięciu kroniki.

Fatalne skutki spłoszenia się koni.

Ul. Lubicz była wczoraj rano widownią tragicznego zajścia. Koło godz. 10-tej przejeżdżał tą ulicą dwukonnym wozem Wincenty Rażny (l. 23), szeregowiec 5 szwadronu pionierów. W pewnym momencie konie z powodu turkotu motoru samochodowego poniosły tak gwałtownie, że **wyrzuciły z siodła woźnicę, który padając na bruk doznał dwóch ciężkich ran na głowie, ogólnych kontuzyj i wstrząsu mózgu.** Ofiarę tragicznego wypadku przewieziono na stację Pogotowia, skąd po opatrzeniu, sanitarka wojskowa przewiozła ciężko rannego żołnierza do szpitala garnizonowego.

Aresztowania komunistów.

Na Kaźmierzu jacyś osobnicy rozrzucali wczoraj popołudniu odezwy komunistyczne o treści wybitnie antypaństwowej. Dochodzenia doprowadziły do ujęcia kolporterów tych odezw w osobach: **Cezara Monderera, Cezara Maksa Bernkopfa, Maurycego Holzera, Lazara Weinberga, Majera Żarnowieckiego, Abeka Fleischera i Józefa Kupty.**

Kasier kolejowy defraudantem.

Na polecenie władz sądowych został wczoraj aresztowany kasjer kolejowy Wilhelm Dyński, **pod zarzutem sprzeniewierzenia 19.700 zł. na szkodę skarbu kolejowego. Defraudacji dokonał w kasie towarowej** przy ul. Pawiej jeszcze przed kilku miesiącami. Nadużycia wyszły dopiero obecnie na jaw.

Wydawca za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.